Cena wraz z „Panoramą" 10 zł

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź
niedziela
11 grudnia
1949 r.
Rok V
Nr 341
(160 4)

WIELKI PRZEGLĄD
osiągnięć łódzkiego ruchu zawodowego
Wojewódzka Konferencja Zw. Zaw.

Wczoraj przy udziale 234 delegatów, reprezentujących blisko pół miliona związkowców, rozpoczęła obrady Wojewódzka Konferencja Związków Zawodowych. W konferencji bierze udział wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych—Burski.

Konferencję zagaił przewodniczący ORZZ — Krzywański. Do prezydium powołano m. in. wiceprzewodniczącego CRZZ — **Burskiego**, członka KC PZPR, I sekretarza ŁK i WK PZPR — **Wł. Dworakowskiego** oraz przedstawicieli Zw. Zaw. i przodowników pracy. Obradom przewodniczy przewodniczący IV oddziału Zw. Zaw. Włók. **Sumerowski.**

Konferencję wojewódzką w imieniu partii politycznych powitał członek KC PZPR i I sekretarz ŁK i WK PZPR — Wł. Dworakowski.

Obecna konferencja — powiedział ob. Dworakowski — winna ocenić pracę dotychczasowego kierownictwa i w wyniku tej oceny nakreślić wskazania na przyszłość.

Rola i zadania Zw. Zawodowych w odróżnieniu od zadań, które stały przed ruchem zawodowym przed wojną zmierzają dziś do umocnienia władzy politycznej klasy robotniczej, do stworzenia zrębów nowego ludowego państwa.

Zadania, które stoją przed nami — mówił ob. Dworakowski — nowa rola Zw. Zawodowych nakłada wielkie obowiązki na aktyw związkowy.

Nie ulega wątpliwości, że wskazania III Plenum KC. PZPR. winny znaleźć pełne zastosowanie w codziennej praktyce Związków.

Czujność w walce klasowej musi być również przestrzegana na terenie Zw. Zawodowych.

Życzę wam w imieniu demokratycznych stronnictw politycznych powodzenia — zakończył swe przemówienie ob. Dworakowski.

Następnie przywitali Konferencję w imieniu Zw. Sam. Chł. ob. **Głowacki**, władz miejskich — wiceprez. **Bugajski**, ZMP — **Michałkiewicz.**

Po przemówieniach powitalnych witana hucznymi oklaskami wkroczyła delegacja młodzieży szkolnej, która złożyła życzenia uczestnikom konferencji. Po delegacji młodzieżowej przybyli na salę prosto z warsztatu pracy delegaci załogi fabryki im. Strzelczyka, w których imieniu członek delegacji Henryk **Sosnowski** złożył życzenia owocnych obrad. Podobne życzenia złożył konferencji uczestnik delegacji Zw. Zaw. Prac. Budowl. — **Hadrysiak.**

Z kolei wiceprzew. CRZZ — **Burski**, wygłosił referat na temat „Obecna sytuacja i zadania Zw. Zawodowych". Mówca w swoim referacie rozwinął tezy wygłoszone przez przewodn. Zawadzkiego na III plenum CRZZ.

Po przerwie przewodniczący ORZZ — Krzywański złożył obszerne sprawozdanie z działalności ORZZ za okres od stycznia 1945 r. do 31 grudnia br.

— Na jakąkolwiek spojrzymy dziedzinę działalności odrodzonego ruchu zawodowego, ujrzymy olbrzymie osiągnięcia — zaczął mówca — Ruch zawodowy stał się potężnym narzędziem walki mas pracujących o umocnienie Państwa Ludowego na polu odbudowy gospodarki w dźwiganiu przemysłu w walce z wrogiem klasowym, spekulacją, w realizacji Planu 3-letniego i obronie nabytych praw i przywilejów dla świata pracy, zagwarantowanych przez Rząd Ludowy. Dziś, gdy patrzymy z perspektywy pięciu lat — mówił dalej ob. Krzywański — możemy być dumni z tego, że w tak krótkim czasie potrafiliśmy odbudować i rozbudować zniszczony przemysł, że potrafiliśmy zmobilizować klasę robotniczą do wykonania tych zadań, jakie przed nią stoją.

Następnie mówca przystąpił do omawiania działalności poszczególnych wydziałów ORZZ. Mówiąc o sprawach organizacyjnych, powiedział:

— Od chwili powstania odrodzonego ruchu zawodowego, powołano do życia tzw. komitety fabryczne, które z kolei zostały przekształcone na Rady Zakładowe.

W pierwszych latach, Rady Zakładowe, mając jeszcze małe doświadczenie i ogrom zadań do wykonania, częstokroć gubiły się, nie nadążając za biegiem spraw. Dodać trzeba, że w wielu wypadkach miał miejsce nieodpowiedni dobór kandydatów, którzy albo próbowali zastępować dyrektorów, lub też byli przez nich zepchnięci do roli mało znaczących podwładnych, co powodowało całkowite wypaczenie pracy na tym odcinku. Było i tak, że dyrektorzy nie znajdowali czasu dla przyjęcia przedstawicieli Rady Zakładowej, lub odbycie z nimi posiedzenia.

Stan taki uległ poprawie po interwencji CRZZ w Min. Przemysłu, które wydało odpowiednie zarządzenie podległym mu instancjom. Dalsza poprawa nastąpiła po znowelizowaniu dekretu o Radach Zakładowych, który zezwala na zwolnienie większej ilości radnych od pracy zawodowej.

Nadmienić należy, że Rady jako całość, podobnie jak Zarządy Związków, przejawiały słabą działalność.

Następnie przewodn. Krzywański omówił działalność wydziałów ekonomicznego, szkoleniowego, personalnego, kobiecego, administracyjno-gospodarczego, wczasów pracowniczych i kulturalno-oświatowego. Jeśli chodzi o referat kulturalno-oświatowy, to w r. b. wygłoszono odczyty i pogadanki, których wysłuchało ok. 300 tys. osób. Imprezy artystyczno-rozrywkowe i wystawy odwiedziło w tym samym okresie blisko pół miliona związkowców.

Referat sprawozdawczy przewodniczącego Krzywańskiego zakończył wczorajszy dzień obrad. Dalszy ciąg w dniu dzisiejszym. (zk)

Foto API
Pierwszy rębacz w kopalni „Sosnowiec" ob. Marian ADAMCZYK, otrzymał w „Dniu Górnika" order „Sztandaru Pracy". Do odznaczeń bojowych Adamczykowi przybyło odznaczenie za dobrą pracę dla pokoju.

„Wspólny język"
z przemysłowcami, szpiegami i anglosaskim wywiadem
Nowe szczegóły zbrodni Kostowa i wspólników
odsłania trzeci dzień procesu

SOFIA (PAP). — Na piątkowym rannym posiedzeniu Sąd Najwyższy Bułgarskiej Republiki Ludowej, rozpatrujący sprawę Trajczo Kostowa i jego wspólników, przystąpił do przesłuchania oskarżonego Iwana **Gewrenowa**, b. dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Gumowego. Gewrenow przyznał się całkowicie do winy.

Oskarżony Gewrenow był wielkim przemysłowcem. Łączy go od dawna znajomość z oskarżonym Iwanem Stefanowem.

W lipcu 1946 r. Stefanow zakomunikował Gewrenowowi o istnieniu ośrodka konspiracyjnego i opowiedział o jego celach i zadaniach.

Stefanow zakomunikował mi — zeznaje Gewrenow — że wciąga mnie do spisku na polecenie Trajczo Kostowa. Z Kostowem spotkałem się po raz pierwszy w listopadzie 1944 roku kiedy razem z członkami zarządu Zw. Przemysłowców — **Kazandzijewem, Nebolewem** i Cyrylem **Sławowem** odwiedziłem go w Komitecie Centralnym Partii.

Nebolew, Kazandzijew i Sławow wypowiedzieli się o Trajczo Kostowie jako o człowieku, z którym znaleźli wspólny język. O Kostowie wielu przemysłowców mówiło: „Gdyby wszyscy komuniści byli tacy jak Kostow, to wszyscy przemysłowcy staliby się również komunistami" (na sali słychać ogólny śmiech). Stefanow zlecił oskarżonemu werbowanie nowych uczestników spisku. Gewrenow wciągnął Kazandzijewa i Michała **Gerasimowa**, pracujących w Min. Przemysłu.

Gewrenow przyznał, że wskutek szkodnictwa, jakie uprawiał w przemyśle gumowym, fabryka „Bakisz" wyprodukowała o 850 tys. par obuwia i o 9 tys. kompletów opon samochodowych mniej niż przewidywał plan. To samo działo się również w innych fabrykach gumowych.

Jesienią 1947 r. na zarządzenie Sławowa, oskarżony rozesłał do przedsiębiorstw przemysłowych formularze które należało wypełnić szczegółowymi danymi o ich siedzibie, mocy energetycznej i przekroju produkcyjnym. Informacje te Gewrenow wręczył Sławowowi, który z kolei przekazał je wywiadowi angielskiemu.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Młodzież polska składa hołd
Józefowi Stalinowi

WARSZAWA (PAP). — W przededniu 70 rocznicy urodzin genialnego Wodza międzynarodowego proletariatu — Generalissimusa Józefa Stalina — młodzież na licznych zebraniach podejmuje spontaniczne zobowiązania, będące wyrazem hołdu i wdzięczności dla wielkiego Przyjaciela Polski.

Na wezwanie brygady Stanisława **Magiery** z kopalni „Bolesław Chrobry" — pierwsza odpowiedziała młodzieżowa brygada produkcyjna Marcelego **Pronobisa** z tej samej kopalni, zobowiązując się wykonać miesięczny plan wydobycia węgla do dnia 16 grudnia.

❁

„Są w naszym powiecie 4 młodzieżowe wiejskie spółdzielnie produkcyjne, w których znajduje się wyłącznie młodzież ZMP-owska — pisze w liście młodzież pow. pyrzyckiego. — Mieszka ona w pięknych, murowanych, zelektryfikowanych domkach. Jest w spółdzielni szkoła, w której dokształca się młodzież, jest świetlica, gdzie młodzież znajduje miejsce na rozrywkę i naukę. I dlatego my, młodzież ZMP pow. pyrzyckiego, wzywamy młodzież zorganizowaną i niezorganizowaną całej Polski do wytężonej pracy nad jak najszybszą przebudową wsi polskiej, co będzie najszlachetniejszym sposobem uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina".

❁

Koło ZMP przy Państwowym Centrum Wyszkolenia Morskiego w Gdyni postanowiło przeznaczyć 100 godzin pracy na uporządkowanie terenu przy gmachu szkoły. Koło ZMP przy GAL zobowiązało się uporządkować całkowicie nabrzeże przy warsztatach okrętowych oraz zaprenumerować dla wszystkich członków koła prasę młodzieżową. Młodzi warsztatowcy ze stoczni w Pleniewie podjęli się remontu silników łodziowych.

❁

W Szczecinie otwarto wystawę prac młodzieży, zorganizowaną przez Zarząd Wojewódzki ZMP, poświęconą życiu i działalności Generalissimusa Józefa Stalina.

Z wczorajszych obrad MRN

Łódź zatwierdziła plany
gospodarki mieszkaniowej
i prosi o dalsze kredyty na budownictwo

Plenum łódzkiej MRN zatwierdziło wczoraj 6-letni plan gospodarki mieszkaniowej oraz uchwaliło wniosek zmierzający do podjęcia starań u władz centralnych o zwiększenie kredytów na budowę domów mieszkalnych.

Fatalny stan domów łódzkich i brak mieszkań były głównym tematem wczorajszych ożywionych obrad. Po obszernym referacie radnego **Kubiaka** (prezesa Zarz. Głównego Zw. Włókniarzy) n. t. 6-letniego planu gospodarki mieszkaniowej wywiązała się dyskusja, w której radni omówili największe bolączki Łodzi na odcinku mieszkaniowym.

Jak się okazuje kredyty inwestycyjne, przewidziane w planie 6-letnim ożywia ruch budowlany w Łodzi. Do roku 1955 powstanie dużo nowoczesnych domów mieszkalnych. Miasto nasze jednak ze względu na niespotykany w innych miastach Polski (poza Warszawą) brak mieszkań oraz fatalny stan domów wymaga szczególnie dużych dotacji na budownictwo.

Przyjmując poza tym, że realizacja planu 6-letniego, przewidująca wzrost zatrudnienia w przemyśle łódzkim wymaga stałego przypływu do Łodzi robotników z prowincji, którym trzeba będzie zapewnić dach nad głową — postanowiono zaapelować do władz centralnych o zwiększenie dotacji.

Wczorajsze obrady nie ograniczyły się jednak do stwierdzenia konieczności zwrócenia się o zwiększenie kredytów budowlanych. Radni przyjęli jednogłośnie dezyderat klubu PZPR, który domaga się m. in.:

1) Budowy biurowców i przeniesienia do nich biur zajmujących dotąd domy mieszkalne

2) Szybszej realizacji planu budowy domków mieszkalnych dla racjonalizatorów i przodowników pracy.

3) Usprawnienia komunikacji z osiedlami podmiejskimi i wykorzystania niezamieszkałych dotąd tam domów na mieszkania dla robotników łódzkich.

4) Przyśpieszenia i usprawnienia akcji remontów domów zniszczonych.

MRN przeanalizowała dotychczasowe wykorzystanie kredytów na budownictwo mieszkaniowe. Jak się okazuje na tym odcinku nie wszystko było dotąd w całkowitym porządku. Wskutek braku dokumentacji technicznej i innych mankamentów roboty budowlane ruszyły w Łodzi pełną parą dopiero w drugiej połowie bieżącego roku.

Jak wynika z wypowiedzi dyr. ZOR **Gromskiego**, a przede wszystkim z oświadczeń prez. **Minora** to karygodne niewywiązanie się z obowiązków przedsiębiorstw budowlanych nie powtórzy się w przyszłym roku.

PPB przygotowały się do rozpoczęcia robót na większą skalę już w pierwszych miesiącach przyszłego roku. Miesiące zimowe wykorzysta się na wyszkolenie przeszło 1000 pracowników. MPB zostaną całkowicie zreorganizowane pod kątem usprawnienia remontów. Pracownicy budowlani wszystkich przedsiębiorstw przystąpią do współzawodnictwa pracy.

Prezydent Minor apelując o racjonalizację i przyśpieszenie robót budowlanych zapowiedział powołanie do życia łódzkiego oddziału Biura Projektów ZOR, co niezawodnie usprawni wykonanie planów i dokumentacji technicznej. (jb)

Przemysł węglowy wykonał Plan Trzyletni

WARSZAWA (PAP). — Dnia 10 grudnia br. w godzinach między 8 a 9 rano przemysł węglowy wykonał trzyletni plan wydobycia.

Szczegóły zbrodni Kostowa i wspólników

odsłania trzeci dzień procesu w Sofii

(Dokończenie ze str. 1)

Po nacjonalizacji przemysłu — zeznał Gewrenow — zamknąłem niektóre rentowne fabryki, a pozostawiłem w ruchu nierentowne zakłady.

W lipcu 1948 r. — zeznaje Gewrenow — Stefanow oświadczył mi, że oczekiwane jest obalenie rządu Dymitrowa i utworzenie nowego rządu z Kostowem na czele.

Prokurator Dimczew: Co powiedział oskarżonemu Stefanow w związku z zachowaniem się Kostowa na Plenum KC i na posiedzeniach Biura Politycznego, jak również w sprawie jego napaści na Dymitrowa, które pociągnęły za sobą pogorszenie się stanu zdrowia Dymitrowa?

Oskarżony Gewrenow: Stefanow powiedział: „Było by lepiej gdyby Georgi Dymitrow umarł i zwolnił nas od konieczności pozbawienia go życia".

Przesłuchanie oskarż. Błagoja Hadżi-Panzowa

Następnie sąd przeszedł do przesłuchania osk. Hadżi-Panzowa, b. radcy ambasady jugosłowiańskiej w Sofii. Oskarżony przyznał się do winy.

Po ukończeniu uniwersytetu w Belgradzie i po odbyciu prywatnej praktyki adwokackiej — zeznaje Hadżi-Panzow — wróciłem w 1941 r. do Skoplje, gdzie przebywałem nielegalnie i brałem udział w walce politycznej Macedończyków.

W owym czasie do Skoplje poczęli przybywać ludzie Tito, którzy zamierzali opanować Macedońską Partię Komunistyczną, czyli jak ją wówczas nazywano, „Komitet Kresowy". Wśród przybyłych znajdowali się Dragan **Pawłowicz** i Lazar **Koliszewski**, którzy natychmiast podjęli walkę przeciwko ówczesnemu sekretarzowi „Komitetu Kresowego" Metodemu Szatarowowi.

Po wyjeździe Szatarowa, Macedońska Partia Komunistyczna zapełniała się zwolennikami burżuazyjnego kapitalizmu, żywiącymi nastroje antyradzieckie.

W 1943 r. — zeznaje oskarżony — do Skoplje przybył pełnomocnik Tito, Swietozar **Wukmanowicz**, a poprzednio pod koniec 1942 r. — Dobriwoj **Radosawlewicz**, obecny minister finansów Jugosławii. Po ich przybyciu nastroje proangielskie wśród osobistości oficjalnych nabrały jeszcze wyraźniejszego charakteru. Ludzie, otaczający Wukmanowicza poczęli, otwarcie występować na rzecz Anglii.

Na wiosnę 1944 r. — ciągnie Hadżi-Panzow — przybyliśmy do sztabu generalnego „Tempo", który znajdował się we wsi Stajowce, nad rzeką Pczinzia. Uderzyła nas tam od razu obecność angielskiej misji wojskowej.

W sztabie traktowano oficerów angielskich z dużym respektem, a przedstawiciele Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Jordanka **Czankowa**, Błagoj **Iwanow** i **Baj Iwan** — znajdowali się w całkowitej izolacji.

W lipcu 1944 r. do sztabu Wukmanowicza przybyła również amerykańska misja wojskowa. Kiedy przybyli Amerykanie — partyzanci coraz częściej zaczęli dopytywać się generała „Tempo", „dlaczego nie ma misji radzieckiej".

We wrześniu 1947 r. zostałem mianowany radcą ambasady jugosłowiańskiej w Sofii. Powiedziano mi, że prócz służby dyplomatycznej mam zajmować się w Bułgarii działalnością wywiadowczą. W związku z tym otrzymałem niezbędne instrukcje.

Ułatwieniem w mojej działalnośc. wywiadowczej — powiedziano mi — będzie fakt, że w Sofii znajduje się w charakterze ambasadora Jugosławii **Ciemil**, będący faktycznie szefem wywiadu jugosłowiańskiego.

Podczas mojej pracy w ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii widziałem z różnych dokumentów, że przywódcy z Belgradu i Skoplje zajmowali się działalnością wywiadowczą i propagandową już od 1945 r., natychmiast po wyzwoleniu Macedonii i Jugosławii.

Szpiegostwo w Bułgarii — oświadczył oskarżony — organizowali początkowo poseł jugosłowiański w Sofii Nikola **Kowaczewicz**, radca Pero **Mangowski**, pierwszy sekretarz Mitko **Zafirowski** i attache kulturalny Anton **Kolendzicz**.

W 1947 r. ze Skoplje do Bułgarii przysłany został Ilja **Milczynow**, który razem z grupą artystów miał organizować macedoński teatr narodowy w Kraju Piryńskim. Ci „artyści" byli agentami wywiadu jugosłowiańskiego.

W 1948 r. na osobiste zarządzenie min. spraw zagr. Jugosławii **Simicza**, w Bułgarii zorganizowano specjalnie dwie brygady młodzieżowe, które również zajęły się działalnością wywiadowczą.

W 1948 r. — zeznaje dalej Hadżi-Panzow — gdy znajdowałem się na urlopie w Belgradzie, wicemin. spraw wewn. Jugosławii, Stefanowicz, zakomunikował mi, że w myśl decyzji rządu powinienem zadeklarować się, w charakterze przeciwnika Tito i rozwinąć robotę dywersyjną wśród jugosłowiańskich emigrantów politycznych. Po powrocie 27 listopada 1948 r. do Sofii przystąpiłem do wykonania powierzonego mi zadania.

Podczas mej działalności wśród jugosłowiańskich emigrantów politycznych utrzymywałem łączność z **Pijade**, od którego otrzymywałem regularnie dyrektywy.

O antyludowej i antyradzieckiej działalności Trajczo Kostowa — oświadczył dalej Hadżi Panzow — dowiedziałem się od Ciemila, w końcu marca 1948 r.

Przesłuchanie oskarżonych Bojalcalijewa i Iwanowskiego

Następnie sąd przeszedł do przesłuchania oskarżonego Ilji **Bojalcalijewa**, oskarżony ten **przyznaje się w całej rozciągłości do winy.**

Opowiada on, że z Jugosławii do Bułgarii przybył w 1931 r. W 1944 r. podczas wojny, zaproponowano mu wstąpienie w szeregi bojowników ruchu ludowo-wyzwoleńczego. Wolał on jednak pełnić służbę oficera w bułgarskim faszystowskim korpusie okupacyjnym.

W sierpniu 1945 r. — zeznaje oskarżony — mój brat Christo Bojalcalijew zwerbował mnie do roboty w wywiadzie jugosłowiańskim. Robotę szpiegowską prowadziłem w myśl instrukcji i poleceń radcy ambasady jugosłowiańskiej, Błagoja Hadżi-Panzowa.

Po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w jugosłowiańskiej partii komunistycznej. Hadżi-Panzow nalegał, ażebym dołożył wszelkich wysiłków dla oczernienia wśród Macedończyków rezolucji Biura Informacyjnego.

Gdy Hadżi-Panzow zadeklarował się fikcyjnie jako zwolennik rezolucji Biura Informacyjnego, nawiązałem łączność z Naumem Nakowem, współpracownikiem ambasady jugosłowiańskiej, któremu przekazywałem dane o obronie granicy bułgarskiej i inne informacje.

Osk. Wasyl **Iwanowski przyznał się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw.**

Podczas drugiej wojny światowej — zeznał oskarżony — przyłączyłem się do jugosłowiańskich partyzantów generała Świetozara **Wukmanowicza** (Tempo). Gdy Tempo przekonał się, że jestem zwolennikiem Tito, zaproponował mi pracę w Wydz. Agitacyjno-Propagandowym Sztabu Generalnego.

Na wiosnę 1945 r. policja titowska rozstrzelała bez śledztwa i sądu 57 Macedończyków, oskarżonych o sympatie do narodu bułgarskiego. Lazar **Koliszewski** polecił mi, abym wyjechał do Bułgarii i pracował tam wśród emigrantów macedońskich. Trzeba było stopniowo zastępować członków Macedońskiego Komitetu Narodowego ludźmi, którzy mieli realizować w Bułgarii politykę Tito co do zagadnienia macedońskiego i rozszerzać nasze wpływy w Kraju Piryńskim. Z tego wywnioskowałem, że ma nastąpić przyłączenie Kraju Piryńskiego do Jugosławii.

W Bułgarii nawiązałem kontakt z działaczami macedońskimi — agentami Tito: Kirylem **Nikołowem** i Angelem **Dinewem** oraz z sekretarzem ambasady jugosłowiańskiej, Mitko **Zafirowskim**.

Swą działalność frakcyjną i dywersyjną prowadziłem — oświadcza Iwanowski — za pośrednictwem utworzonych przeze mnie kółek i za pomocą kursów dla wychowania młodzieży macedońskiej. W swych przemówieniach i referatach propagowałem stanowisko Tito w sprawie przyłączenia Kraju Piryńskiego do Macedonii w ramach Jugosławii.

W przeddzień opublikowania rezolucji Biura Informacyjnego o sytuacji w Komunistycznej Partii Jugosławii — zeznaje dalej oskarżony — otrzymałem instrukcje z ambasady jugosłowiańskiej, aby formalnie zaaprobować rezolucję i zadeklarować się pozornie jako przeciwnik Tito, jednakże przesłałem, zgodnie z dyrektywami ze Skoplje, do KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej oświadczenie, w którym broniłem idei przyłączenia Kraju Piryńskiego do Republiki Macedońskiej w ramach Jugosławii, niezależnie od tego, czy Federacja Słowian Południowych dojdzie do skutku. Później zmuszony byłem „przestawić się". Musiałem tak uczynić również dlatego, że otrzymałem wówczas naganę za swoje oświadczenie w sprawie przyłączenia Kraju Piryńskiego do Macedonii Jugosłowiańskiej oraz zostałem odsunięty od pracy w KC i pozbawiony stanowiska przewodniczącego Macedońskiego Komitetu Narodowego. Wpadłem w depresję i zaprzestałem swej działalności dywersyjnej.

W trosce o swe osobiste bezpieczeństwo — powiedział na zakończenie Iwanowski — chciałem uciec do Jugosławii, ale moi mocodawcy nie pozwolili mi. Powiedziano mi, że jeśli zajdzie potrzeba, znajdzie się sposób na wywiezienie mnie nawet wbrew mojej woli. Niestety przyrzeczona pomoc nie nadeszła na czas (śmiech na sali).

Na tym zakończyło się przesłuchanie oskarżonych.

Na następnej rozprawie Sąd przystąpi do przesłuchania świadków.

Masowe aresztowania

Polaków we Francji nie ustają

WARSZAWA (PAP). — Do Warszawy nadeszły z Francji wiadomości o dalszych aresztowaniach, przeprowadzanych przez policję francuską wśród zamieszkałych tam Polaków.

24 listopada aresztowany został działacz emigracyjny Stefan **Kowalski**, który pozostaje nadal w więzieniu. Przed kilku dniami policja francuska oskarżyła go o zabicie kogoś, kogo nigdy nie widział i to w miejscowości, w której nigdy nie był.

7 bm. aresztowani zostali i również oskarżeni o morderstwo działacze OPO — **Piechociński** i **Bienek**.

Pod tym samym zarzutem aresztowano i następnie zwolniono „do dyspozycji policji" nauczycielkę Polonii francuskiej z okolic Metzu — **Szmydke** i prezesa Rady Narodowej w Pont Mousson — **Klosiewicza**.

Szczególna fala aresztowań dotknęła szkolnictwo polskie we Francji. Wiadomo, że w dniu 10 bm. aresztowani zostali wszyscy polscy inspektorzy szkolni w całej Francji, z wyjątkiem inspektora z Tuluzy, o którego losie brak jakichkolwiek wiadomości. Aresztowani zostali inspektorzy: **Oblamski** ze Strassburga, **Szulc** z Ales, **Golis** z Lyonu, **Wachowiak** z Lille i **Piotrowski** z Paryża. Aresztowani zostali przez policję francuską nauczyciele: **Glinkowski** z Turing-Wendel, **Augustyn** ze Strassburga, **Czudek** z Paryża i **Biliński** z Lille.

Aresztowano cały zarząd Związku Harcerstwa Polskiego w Paryżu w składzie: **Streng, Roubo** oraz **Baumann**.

W dniu 10 bm. policja francuska przeprowadziła rewizje w mieszkaniach urzędników konsulatu R.P. — **Nowaka, Maleckiej, Banasia** i **Wyzgało** — podczas ich nieobecności.

Zakaz palenia tytoniu w tramwajach łódzkich

Wczorajsze plenum MRN, na wniosek radnego Gryczuka uchwaliło większością głosów zakaz palenia tytoniu w tramwajach tak w wagonach jak i na wszystkich pomostach. (b)

Zatrute źródło

Arona

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Paryżu konferencja min. spraw wojskowych — sygnatariuszy paktu atlantyckiego. Przewodniczył przedstawiciel USA, Johnson, który jak się zdaje, miał wszelkie powody do zadowolenia, gdyż wydany komunikat głosił o „uzgodnieniu" wszystkich podstawowych zagadnień, czyli przyjęciu postulatów anglo-saskich. Johnson odleciał natychmiast do Waszyngtonu dla załatwienia kredytów w wysokości ponad miliard dolarów na zbrojenie europejskich wasali Ameryki.

Jak wiadomo, wśród tych ostatnich naczelne miejsce zajmują obecnie Niemcy Zachodnie i kwestia ich udziału w „obronie" Europy Zachodniej, a mówiąc po prostu reaktywizacji napastniczej armii niemieckiej była — mimo zaprzeczeń uczestników konferencji — jednym z głównych jej tematów. Nic też dziwnego, że propaganda anglo-saska wysiła się nad uciszeniem niepokoju społeczeństw najbardziej zagrożonych takim obrotem sprawy, a przede wszystkim — społeczeństwa francuskiego.

Jaką groźbą dla pokoju, a zwłaszcza dla ich kraju, jest ponowne uzbrojenie Tryzonii pod kierunkiem generałów hitlerowskich i amerykańskich — z tego zdaje sobie sprawę każdy Francuz. Wysiłki Anglo-sasów idą w tym kierunku, by wmówić Francuzom, że zbrojenie Niemiec nie tylko im nie zagraża, lecz przeciwnie przyniesie im niezmierne korzyści. Nader charakterystyczną próbą takich wywodów jest cykl artykułów Raymonda Arona, jaki ukazał się na łamach wielkiego dziennika angielskiego „Manchester Guardian", organu brytyjskich „liberałów".

„Jeżeli myśl uzbrojenia Europy bierzemy na serio — pisze p. Aron — jeżeli kontynent ma być za jakie 5 lat zdolny do przeprowadzenia choćby akcji zasłaniającej (selaying action) na lądzie, to jasne jest, że zachodnie Niemcy muszą być de facto, jeżeli nie formalnie, włączone do paktu zachodniego. Francja, wyczerpana przez dwie wojny, jest niezdolna sama dostarczyć dywizji które byłyby jądrem armii europejskiej.

Poza tym Francja, ponosząca ciężary zbrojeń, musiałaby zgodzić się na zubożenie, co na pewno nie uradowałoby Francuzów. W tym względzie psychologia Francuzów uległa zmianie prędzej, niż dziś moglibyśmy się spodziewać. Bezpieczeństwo należy stworzyć nie przez rozbrojenie Niemiec, lecz przez ich częściowe uzbrojenie..."

Wszystko to jest niezmiernie proste. Anglo-sasi chcą mieć mięso armatnie, dlaczegóż więc Francuzi nie chcą się zgodzić, by było to mięso niemieckie, skoro to Amerykanom bardziej smakuje? Zwłaszcza, że armia z francuskim „jądrem" mogłaby nie być dość posłusznym narzędziem polityki imperialistów z Wall Street i Waszyngtonu. Wzruszająca też jest troska o zubożenie Francji na skutek zbrojeń.

Bo przecież Francję można zubożyć i na różne inne sposoby. Od czegóż jest plan Marshalla?

Jakże naiwnie wygląda w świetle rewelacyj p. Arona pokutujące jeszcze wśród Francuzów przeświadczenie, że bezpieczeństwo Francji wymaga rozbrojenia Niemiec, a zaleczenie ran zadanych jej gospodarce — wysiłku własnego i odszkodowań. P. Aron uderzył laseczką i wytrysło cudowne źródło mądrości: by uchronić Francję przed agresją, trzeba nie rozbrajać, lecz uzbroić Niemcy. I zapewnia, że psychologia Francuzów już wkrótce ulegnie zmianie w „pożądanym" kierunku".

Chyba, że Francuzi, nawet pod wpływem Blumów i Bidaultów, nie zechcą pić z zatrutego źródła Arona.

A. SKIBA

Łodzianki zwyciężyły

Nowe Koła Gospodyń Wiejskich i świetlice w woj. łódzkim

Organizacje kobiece woj. łódzkiego współzawodniczyły w pracy organizacyjnej z kobietami woj. pomorskiego. We współzawodnictwie tym zwyciężyły gospodynie wiejskie woj. łódzkiego osiągając szereg poważnych wyników z zakresu działalności organizacyjnej, społecznej i kulturalno-oświatowej.

W drugim półroczu br. gospodynie wiejskie woj. łódzkiego poświęciły bezinteresownie na rzecz różnych akcji społecznych 808 tys. godzin. Pracowały one m. in. razem z mężczyznami przy budowie dróg, remontach szkół i przedszkoli oraz urządzały ogródki jordanowskie.

W drugim półroczu br. w woj. łódzkim wzrosła dwukrotnie liczba Kół Gospodyń Wiejskich osiągając liczbę 1500 kół, które zrzeszają 15 tys. kobiet. Uruchomiono również 21 nowych świetlic gromadzkich oraz zorganizowano przeszło 900 kursów z zakresu gospodarstwa wiejskiego i 70 kursów nauki czytania i pisania. (b)

Dziś „Wiśniowy Sad"

dla Czytelników „Dziennika Łódzkiego"

Jak już komunikowaliśmy, dziś organizujemy kolejną naszą wycieczkę do teatru.

Każdy z naszych Czytelników, który wykaże się w kasie teatru im. Jaracza wyciętym z naszego pisma kuponem, będzie mógł nabyć z 50 procentową zniżką bilet na dzisiejsze przedstawienie (godz. 19.15) świetnej komedii Antoniego Czechowa pt. „Wiśniowy sad" w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

Dzisiejsze przedstawienie doskonałej tej sztuki, zakwalifikowanej do finałów Festiwalu sztuk rosyjskich i radzieckich będzie ostatnim przed wystawieniem jej w Warszawie.

Wobec tego, że wycieczka budzi w kołach naszych Czytelników zrozumiałe zainteresowanie, radzimy pośpieszyć z nabyciem biletów.

Spotkamy się więc wieczorem w Teatrze im. Jaracza.

KUPON

Nr 2

uprawniający do nabycia ulgowego biletu na

„Wiśniowy Sad"

(11. XII 49)

III Zjazd Krajowy Klubu Filmowców Wąskiej Taśmy

W dniu dzisiejszym w lokalu TPŻ przy ul. Piotrkowskiej 97 rozpoczęły się 2-dniowe obrady Walnego Zgromadzenia delegatów i członków Klubu Filmowców Wąskiej Taśmy.

W dniu dzisiejszym przewidziane są sprawozdania członków ustępującego zarządu oraz wygłoszony będzie referat pt. „Zadania i wytyczne oraz nowa struktura organizacyjna klubu".

W poniedziałek odbędą się wycieczki do atelier filmowego i wytwórni filmów oświatowych.

W DZIESIĄTĄ ROCZNICĘ TRAGICZNEJ ŚMIERCI KIEROWNIKA SZKOŁY POWSZECHNEJ W PABIANICACH, WIĘŹNIA RADOGOSZCZA, ZAMORDOWANEGO PRZEZ HITLEROWCÓW

ś. † p.

JÓZEFA FRANKOWSKIEGO

ODBĘDZIE SIĘ DNIA 18 GRUDNIA 1949 r., O GODZINIE 9 W KOŚCIELE ŚW. MATEUSZA W PABIANICACH NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE, NA KTÓRE ŻYCZLIWYCH PROSI

RODZINA.

(2431 pł)

SERDECZNE „BÓG ZAPŁAĆ" — Duchowieństwu, Reprezentantom Władz, Związku Plastyków, Pedagogom, Słuchaczom i Młodzieży Szkolnictwa Artystycznego i Wszystkim Przyjaciołom oraz Znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę

Ś. † P.

LEONOWI ORMEZOWSKIEMU

składają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, SYN i RODZINA.

LECH PIETRZAK

NIE BĄDŹ SMUTNA

Nakładają mi biały fartuch i czapeczkę. Długo myję ręce. Doktór Zierski jest gotów. Chory, którego dr Zierski zacznie za chwilę operować, opowiada o sobie:

— Jestem tkaczem. Czternaście lat pracuję we włókiennictwie.

Gdy patrzę na jego zapadłe, błyszczące oczy, przypominają mi się oczy niektórych znajomych: pełne blasku, obwiedzione siną obwódką... Oczy gruźlików. Tkacz jest gruźlikiem, i to daleko zaawansowanym gruźlikiem.

W sanatorium-szpitalu w Chojnach pod Łodzią, którego dyrektorem jest dr Zierski, większość chorych, to właśnie ludzie młodzi, różnych zawodów i różnej kondycji fizycznej. Gruźlica nie wybiera. Chorują na nią tak samo ludzie szczupli, jak i atletycznej budowy.

Co może uchronić przed gruźlicą? Wczesne rozpoznanie. Dlatego tak ważne jest poradnictwo przeciwgruźlicze.

GRUŹLICA DŁUGO SIĘ CZAI

W sali, gdzie na stole operacyjnym leży tkacz, jest jasno i ciepło. Tymczasem na dworze gwiżdże wiatr, smaga deszczem i mokrym śniegiem, wilgoć wsącza się do płuc i do mieszkań. Najgorsza pora dla gruźlików. Najgorsza pora dla miasta, które ma 600 tysięcy mieszkańców, ale nie ma kanalizacji, które ma jeszcze najwięcej mieszkań jednoizbowych, najwięcej fabryk i najwięcej... chorych na płuca. To Łódź.

— Temu choremu będę przepalał zrosty — odzywa się dr Zierski. Bierze z rąk pielęgniarki strzykawkę i robi choremu zastrzyk. Potem nacina skórę. Rana nie krwawi, chory zachowuje się spokojnie — chyba uśpiony.

Siostra szpitalna podaje lekarzowi nowe narzędzie, przypominające mieczyk o okrągłej klindze. Takie mieczyki noszą rzeźnicy u pasa. Ten mieczyk chirurg wbija choremu między żebra głęboko, na kilkanaście centymetrów. Odwracam głowę. Lecz mój wzrok spotyka się ze wzrokiem chorego. Jest on przytomny. Oczy ma szeroko otwarte, błyszczące. Orientuję się, że operacja jest robiona przy miejscowym znieczuleniu. Znieczulone są mięśnie i opłucna. A płuca... Płuca przecież nie bolą. Dlatego gruźlicy często nie wiedzą, że toczy ich choroba.

Ostatnio w Łodzi przeprowadzono masowe badania lekarskie, mające na celu wykrycie gruźlicy. Między innymi zostali przebadani wszyscy studenci. Okazało się, że tylko znikomy procent chorych, u których stwierdzono otwartą gruźlicę, zdawał sobie sprawę z choroby. Reszta nie wiedziała o chorobie.

LĘK PRZED CHOROBĄ

Z przekłutego boku wystaje pochewka mieczyka. Przy każdym oddechu operowanego świszcze przez nią powietrze. Asystujący lekarz zatyka otwór watką. Następuje drugie nacięcie, drugie pchnięcie mieczykiem-tasterem. Znów odwracam głowę, lecz dr Zierski prosi, abym się zbliżył. Do pochewki, tkwiącej w jednym otworze, wsuwa wziernik, taką długą rurkę, zakończoną żarówką.

— Niech pan spojrzy.

Spoglądam w obiektyw, coś tam widzę, ale nic nie rozumiem. Bo jak może coś zrozumieć człowiek, który pierwszy raz patrzy na przykład przez teleskop? Podobnie i tu. Człowiek widziany od środka jest tak obcy, jak pierwszy raz oglądany gwiazdozbiór.

Lecz lekarz wszystko widzi i wszystko rozumie. Dzieli się uwagami z asystentem, przekłada wziernik do drugiego otworu w płucach i znów prosi, abym spojrzał. Spoglądam i wzdrygam się. Oto widzę żywe ludzkie serce. Tłucze się ono, kurczy, kołacze... Pojedyncze, spłoszone serce.

I mnie bije serce: ze strachu przed zakażeniem się gruźlicą. Zresztą — mało jest ludzi, którzy się nie boją gruźlicy. Lęk przed tą chorobą jest tak rozpowszechniony, że odbija się ujemnie na stanie nowych kadr lekarskich.

WSPANIAŁA, LECZ NIEWYPRÓBOWANA BROŃ

Operacja trwa długo. Zrosty u tkacza są powikłane, trudne. Dr Zierski, wciąż patrząc przez wziernik, przepala mu te zrosty prądem elektrycznym.

Wreszcie koniec. Oddycham z ulgą. Operowany siada na stole, mówi „dziękuję" i idzie położyć się do łóżka. Idzie o własnych siłach.

— Za miesiąc będzie zdrowy i pójdzie do pracy — oświadcza dr Zierski.

Operowany tkacz leczony jest również streptomycyną. Streptomycyna — rzekomo „cudowny" środek. Piszę „cudowny" w cudzysłowie, ponieważ leczenie streptomycyną znajduje się dopiero w stadium doświadczalnym. Streptomycyna — to wspaniała, ale jeszcze niewypróbowana broń. Niszczy wroga, lecz może razić używającego tej broni. Stwierdzono, że szafowanie streptomycyną jest często zbędne, nierzadko nawet szkodliwe. Zbyt duże dawkowanie uodparnia organizm na ten lek. Więcej — chory, uodporniony na działanie streptomycyny, może zakażać ludzi zdrowych i ci już nie będą reagowali na działanie tego, skądinąd cudownego środka.

Streptomycyna daje świetne rezultaty w początkowym stadium choroby. W stadiach dalszych spełnia wybitną, lecz tylko pomocniczą rolę.

— Zbrodnią jest lekkomyślne szafowanie streptomycyną — mówi dr Zierski. — Miałem wypadek z chorym, któremu lekarz polecił stosowanie streptomycyny. Chory, aby kupić streptomycynę, wyprzedał się ze wszystkiego, po prostu się zrujnował. Lecz jego stan był już tak groźny, że streptomycyna nie pomogła. Chory zmarł i pozostawił rodzinę bez środków do życia.

BLADA DZIEWCZYNO, NIE BĄDŹ SMUTNA!

W sanitarce, którą wyjeżdżam ze szpitala w Chojnach, siedzi młoda dziewczyna. Chociaż ma bladą cerę i podkrążone oczy, z jej ust nie schodzi uśmiech.

To jedna z pacjentek dr Zierskiego. Opuszcza szpital zdrowa, wyleczona z gruźlicy, choć niewiele brakowało, żeby się pożegnała z życiem. Dzięki poradni przeciwgruźliczej, wykryto u niej chorobę stosunkowo wcześnie. Odpowiednie leczenie przywróciło jej zdrowie.

Gdy wjeżdżamy w ulice Łodzi, dziewczyna smutnieje. Zmiana jest tak wyraźna, że pytam o powód. Odpowiada zwięźle:

— Dom.

Dom, to jedna izba i pięć osób.

*

A teraz spójrzmy za siebie.

Jest rok tysiąc dziewięćset któryś — przed pierwszą wojną światową. Scheibler i Grohman jeżdżą powozami na gumach. Łoskoczą tkalnie i dymią kominy. Rok rocznie do łódzkich fabryk ściągają bandosi i wiejska biedota. Koczują koło fabryk, klecą budy, pracują jak robocze bydło, żyją jak bydło. Gdy się który dorobi, wynajmuje „mieszkanie" — jedną izbę w czynszowej kamienicy bez słońca, bez wody, bez powietrza. I mrą. Wiejskich bandosów — którzy zamienili się w miejski proletariat — dziesiątkują suchoty.

Pojawia się łódzki Judym, szlachetny człowiek, płomienny społecznik, wybitny lekarz, Seweryn **Sterling**. Leczy i organizuje lecznictwo. Zakłada sanatoria i porywa lekarzy do walki z gruźlicą. Leczy innych — i zabija siebie.

Co może jeden człowiek przeciw żywiołowi?

Potem rok 1923. Ludność pracująca Łodzi otrzymuje pozorne prawo do leczenia, którego była dotychczas pozbawiona. Choć jest Ubezpieczalnia, ale kto prowadzi walkę z gruźlicą? Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. I ciągle jednostki: **Sterling, Tomaszewicz, Margolis, Szustrowa, Skalski, Kunicki, Mittelstedt, Rajterowski, Ziemięcka...**

Co może kilka jednostek przeciw żywiołowi? Co można uczynić przeciw gruźlicy, gdy w 1932 roku w co dziesiątej izbie mieszka po osiem osób, a w co czwartej po pięć osób? Dopiero jedna na dwieście izb jest taka, w której mieszka jedna osoba.

Teraz spójrzmy naokoło siebie.

Obecnie pracuje pięć poradni przeciwgruźliczych. Dwa szpitale dla gruźlików i dwa oddziały przy innych szpitalach. Sanatorium w Tuszynku, sanatorium dla dzieci w Łagiewnikach, prewentorium w Rudzie Pabianickiej, prewentorium w Miłkowie. Powszechne badania dzieci i dorosłych i powszechne szczepienia noworodków. Umieralność z gruźlicy liczona na 10 tys. mieszkańców spada z 36 do 15,7. Izb, w których mieszka po osiem osób jest **dwanaście** razy mniej niż przed wojną. Obecnie nie w co czwartej, lecz w co trzynastej izbie mieszka po pięć osób. Mieszkań o jednej osobie na izbę jest prawie **siedem** razy tyle co przed wojną. Każdy pracujący może wyjechać na wczasy, każdy chory ma prawem zapewnione leczenie i opiekę.

Czy pojawił się jakiś nowy Judym? Nie. „Pojawił się" nowy ustrój.

A teraz spójrzmy przed siebie.

Walka z gruźlicą — to nowe, ludzkie mieszkania. W Łodzi buduje się całe osiedla mieszkaniowe. Walka z gruźlicą — to higieniczne warunki pracy — w fabrykach łódzkich coraz szerzej stosuje się najnowocześniejsze urządzenia bezpieczeństwa i higieny. To rozbudowa lecznictwa — w Łodzi powstają poradnie, szpitale, sanatoria. To stosowanie najnowszych zdobyczy wiedzy — w tym mieście pracują kadry lekarzy i naukowców: dr prof. **Rutkowski**, dr **Szustrowa**, dr **Zierski**, dr **Margolisowa**, dr **Górecki** i wielu innych. Walka z gruźlicą — to podniesienie stopy życiowej.

Wykonanie 6-letniego planu — to pokonanie gruźlicy! — oświadcza dr Misiewiczowa.

Blada dziewczyno, jadąca ze mną sanitarką, nie bądź smutna!

Lech Pietrzak

TYDZIEŃ WALKI Z ANALFABETYZMEM — to mobilizacja całego SPOŁECZEŃSTWA do walki z ciemnotą i zacofaniem.

Po prostu

Trumna na miarę, czyli makabra w PKP

Poczucie taktu jest rzeczą niezmiernie pożądaną nie tylko w muzyce, ale także w życiu codziennym. Są bowiem pewne sprawy, których w pewnych okolicznościach nie należy poruszać, gdyż są tzw. tematem drażliwym, którym można niepotrzebnie sprawić komuś przykrość. Niestety jednak takt — jest to cecha wrodzona, której nie można nikogo nauczyć. Dlatego prawdopodobnie zdarzają się często w tej dziedzinie potknięcia.

Okazuje się jednak, że poczucia taktu pozbawione są nie tylko poszczególne osoby, ale także całe instytucje.

Obok kasy dworcowej PKP przy ul. Kilińskiego, gdzie wypłaca się pensje emerytom — b. pracownikom tej instytucji, wisi ogłoszenie w którym dyrekcja PKP zawiadamia kolegów emerytów, że w razie śmierci zainteresowani mogą wystąpić z prośbą o wykonanie trumny w warsztatach kolejowych, przy czym wyszczególnione są ceny trzech rozmiarów trumien: dużej, średniej i małej.

Ceny są istotnie przystępne tak, że emeryci, odebrawszy pensję i sprawdziwszy swe wymiary mogą obliczyć ile, po zakupieniu trumny, zostanie rodzinie pieniędzy na pogrzeb.

Zaiste godną podziwu jest makabryczna troskliwość dyrekcji PKP o jej pracowników.

TER.

OSTRZEGA SIĘ

przed kupnem aparatu radiowego „SABA" nr 78634, 4 zakresy — własność Krzemińskiego Henryka. Aparat ten został przez nieznaną kobietę odebrany bezprawnie z firmy „Elektron", Piotrkowska 99, dnia 6. 12. br. wieczorem. — Kto wskaże lub udzieli informacji gdzie aparat ten się znajduje — otrzyma DWADZIEŚCIA TYSIĘCY ZŁOTYCH NAGRODY
Dzwonić 150-35.

Wydział Powiatowy w Rawie-Mazowieckiej

ogłasza KONKURS na stanowisko

Dyrektora Szpitala Powiatowego

w RAWIE-MAZOWIECKIEJ.

Dyrektor Szpitala jednocześnie pełni obowiązki ORDYNATORA oddziałów — chirurgicznego i położniczego.

Warunki płacy w/g rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19. 2. 1949 r. w sprawie uposażenia pracowników zatrudnionych w Społecznych Zakładach Służby Zdrowia (Dz. U. R. P. Nr 14/49).

Do stanowiska Dyrektora przywiązane jest mieszkanie służbowe 3 pokojowe.

Podania wraz z załącznikami i życiorysem należy kierować do Wydziału Powiatowego w Rawie-Mazowieckiej w terminie do dnia 31 grudnia 1949 r.

Jednocześnie Szpital Powiatowy w Rawie-Mazowieckiej reflektuje na przyjęcie do pracy LEKARZA-ASYSTENTA. Podania kierować pod wyżej podanym adresem.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Wicestarosta (—) TADEUSZ GROT.

(K. 467)

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

„PRZEŁOM"

Sztuka w 4 aktach Borysa Ławreniewa

Państwowy Teatr Powszechny gra obecnie, w ramach Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich „Przełom" Borysa Ławreniewa. Sztuka ta charakteryzuje nam przełomowe chwile, które bezpośrednio poprzedziły wybuch Październikowej Rewolucji.

Właściwym bohaterem „Przełomu" jest bohaterski krążownik „Aurora", który ogniem swych dział, skierowanym na Pałac Zimowy, obwieścił 25 października (7 listopada) 1917 roku początek nowej ery — ery Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej. Wprawdzie, nim dokonano przełomu dziejowego, dokonać się on musiał pierwej w duszach ludzkich, ale sprawy te demonstruje nam autor właśnie na przykładzie załogi tego krążownika. Przeżyła ona dużo wewnętrznych burz i wstrząsów, nim podniosła kotwicę i wzięła historyczny kurs, który miał ją okryć nieśmiertelną sławą.

„Przełom" jest sztuką dobrze zbudowaną, obfituje w sceny tchnące dramatyczną prawdą i w charaktery niezwykłe i żywe. Wybierając na Festiwal tę sztukę, Teatr Powszechny podjął się wdzięcznego, ale trudnego zadania. Już samo obsadzenie 20 ról męskich, nie licząc w tym statystów, nie było sprawą łatwą; również stworzenie na małej scenie sugestii okrętu wojennego i atmosfery morza łatwo stać się mogło parodią. Wszystkie te trudności przezwyciężono pomyślnie. Inscenizacja i reżyseria Karola Adwentowicza odniosła niezaprzeczony sukces, a pomysłowe rozwiązanie zadań scenograficznych przez Zenobiusza Strzeleckiego przyczyniło się wydatnie do zmontowania widowiska, tchnącego życiem i prawdą.

Akcja sztuki opiera się na trzech postaciach męskich i jednej kobiecej, a wszystkie one reprezentują odrębne światy myśli i uczuć. Godun Artem, prosty marynarz, przedstawiciel komitetu załogi „Aurory", uosabia najlepsze cechy charakteru rewolucjonisty z ludu. Siłę przekonań, odwagę i męską energię, łączy z prostotą i skromnością w ocenie własnych zasług. Potrafi być jednocześnie wylewnym i nieufnym, przyjacielskim i podejrzliwym. Stara się zdobyć wiedzę, której wartość rozumie i której brak odczuwa. Zapał rewolucyjny łączy z dobrze pojętym patriotyzmem. W każdej sytuacji potrafi zachować się z godnością, darność z klasą robotniczą i rewolucyjnym duchem załogi jego statku. Mimo prawości i najlepszej woli, popada wciąż w konflikty z prawą i z lewą stroną. Wychodzi z nich jednak zwycięsko, za co w końcu przypada mu honor historycznej komendy na Piotrogród. Berseniewa gra sam Karol Adwentowicz z właściwą mu siłą skupionej ekspresji, przy rozwinięciu bogatych zasobów swej nieporównanej techniki.

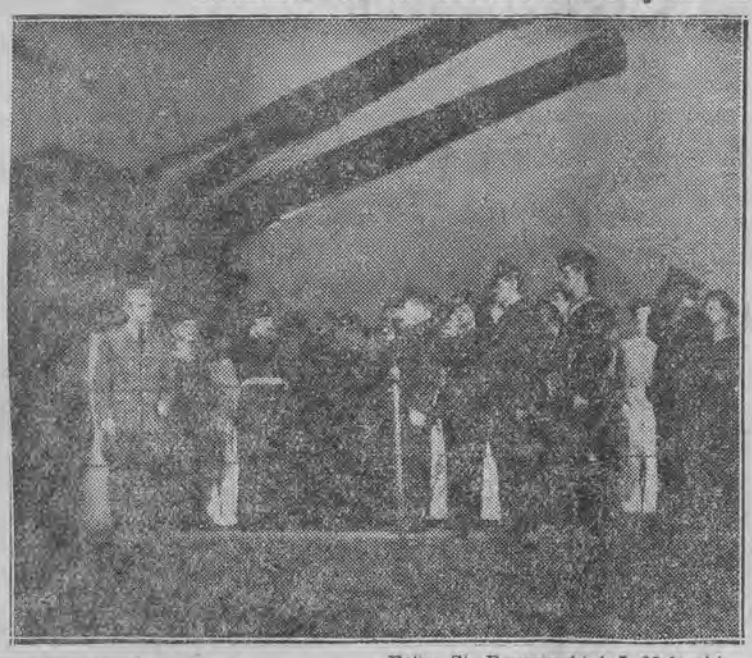

Foto: St. Brzozowski i J. Malarski.

„PRZEŁOM" — Scena zbiorowa aktu II. — Od lewej: Nowicki, Zb. Oksza, A. Cyprian, M. Piotrowski, K. Adwentowicz, A. Fuzakowski, Zdz. Ziembiński, T. Andrzejewski, Zb. Drucki-Jabłoński, Ark. Połoński. — Wizyta przedstawiciela reakcyjnego Rządu Tymczasowego. —

Rolę tę dubluje dwóch aktorów: Tadeusz Andrzejewski i Marian Wojtczak. Widziałem ją w wykonaniu Mariana Wojtczaka, który ją odtwarza z ujmującą szczerością, naturalnością i prawdą. Ideologicznym przeciwstawieniem Goduna jest w sztuce Leopold von Sztube, oficer marynarki, zaciekły wróg rewolucji. Nienawidzi on Goduna jako reakcjonistę i jako mężczyznę, niewątpliwie zazdrosny o żonę, która darzy przyjaźnią i szacunkiem prostego marynarza. Nie jest to jednak zazdrość erotyczna, wypływa ona raczej z urażonej ambicji. Sztube czuje się dotknięty jako indywiduum, co nasila jego nienawiść do rewolucji i do otoczenia. Trudną tę rolę gra bardzo dobrze Włodzisław Ziembiński, od początku do końca konsekwentny w linii, wyrazie i geście.

Rolę żony reakcjonisty, postawionej w konflikt przez życie, ale orientującej się w kierunku słusznej sprawy, odtwarza z dużą siłą dramatycznego wyrazu Irena Grywińska. Jako słabnąca w swych uczuciach żona, jako córka i siostra, jako pielęgniarka, przyjaciółka Goduna i zwolenniczka nowej ery, ma Grywińska do odtworzenia rozległą skalę różnorodnych uczuć. Znajduje dla każdego z nich wyraz właściwy, bardzo kobiecy i zarazem bardzo ludzki.

Pośrodku konfliktów przełomowych i rodzinnych stoi komendant „Aurory", kapitan Berseniew, któremu poczucie sprawiedliwości społecznej i patriotyzm nakazują soli-

Malownicza ze scenicznego punktu widzenia postać ekscentrycznej młodszej córki Berseniewa, pozującej na kokotkę, a w rzeczywistości tylko tragicznie głupiej, znalazła utalentowaną i umiejętną wykonawczynię w osobie młodej, dotąd nam nie znanej aktorki, Olgi Bielskiej.

W epizodach wyróżniają się: Nowicki w roli „esera", bodaj umyślnie naśladujący w masce, postawie, geście i frazeologicznej retoryce — samego Kiereńskiego, oraz Jacewicz w roli młodego carskiego oficerka, typowego „fintika", gotowego każdej chwili do ataku — na spódnice. Bogata galeria innych typów, zwłaszcza marynarzy, znalazła na ogół również trafną obsadę. Tu prym wiodą Władysław Walter i Adolf Dymsza, stwarzający wyraziste i pełne plastyki figury. A. Jasińska, E. Stawowski, A. Cyprian, T. Andrzejewski, Z. Drucki-Jabłoński, Z. Urbański, A. Fuzakowski, M. Piotrowski, W. Nowakowski, H. Kurowski, A. Połoński, H. Frączek, Z. Oksza, W. Ścibor i N. Szymańska dopełniają obsady. Na uwagę zasługują pomysłowo wyreżyserowane sceny zbiorowe, śpiewy (kier. muz. A. Pindrass), efekty akustyczne i świetlne.

Udatny i płynny przekład — pióra Stanisława Powołockiego i Michała Orlicza.

ST. WOYNA-GWIAŹDZIŃSKI

SPORT

Włókniarze w kołach sportowych

Na terenie Łodzi włókienniczej działają w chwili obecnej 23 Koła Sportowe.

Prowadzą one wychowanie fizyczne wśród swoich członków — robociarzy-włókniarzy.

Największą popularnością cieszy się piłka siatkowa i tenis stołowy, które są stosunkowo łatwe do opanowania.

Koła Sportowe rozpoczynają dopiero swoją właściwą pracę, która w obecnej chwili mocno kuleje. Trudności w uzyskaniu sal gimnastycznych na potrzeby Kół Sportowych w sezonie zimowym kurczą akcje w. t. tak, że cała rola Koła Sportowego ogranicza się chwilowo do zajęć świetlicowych, wewnętrznych turniejów szachowych, tenisa stołowego itd.

Brak dobrych działaczy w Zarządach Kół Sportowych wpływa również na słabszą działalność w wielu kołach... Nie mniej jednak miniony sezon wykazał wielką potrzebę akcji wychowania fizycznego na zakładach pracy, które prowadzą Koła Sportowe. Wykazał, że robotnik-włókniarz garnie się do sportu, wiedząc, że jego spracowane mięśnie, znajdą w sportowej zaprawie wytchnienie po pracy, godziwe i zdrowe możliwości wyżycia się i radość, jaka daje ruch i zręczność w grach, uprawianych na świeżym powietrzu.

Spośród Kół Sportowych Włókniarzy wyróżniają się w pracy Koła Sportowe: przy PZPJG Nr 8 przy ul. Dąbrowskiej 17/21, PZPB 5, PZPWełn. 36 i Koło Sportowe Szkoły Przem. PZPJG przy ul. Strzelców Kaniowskich 69, które zorganizowały cały szereg imprez sportowych w kilku dyscyplinach, wykazując dobre przygotowanie zespołów.

Członkowie Koła Sportowego „Odzież" przy Łódzkich Zakładach Odzieżowych wykonali, własnym wysiłkiem po godzinach pracy, sposobem gospodarczym, budowę boisk do piłki koszykowej i siatkowej oraz szatnię z natryskami. W kole tym dobrze zasłużył się w pracy dyrektor zakładów ob. Świtoniak, który jest duszą Koła, jego przewodniczącym i jednym z najlepszych członków.

Pragnąc pobudzić Koła Sportowe do intensywniejszej działalności Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy ORZZ organizuje dn. 18 grudnia br. turniej piłki siatkowej i koszykowej oraz tenisa stołowego dla kobiet i mężczyzn, członków Kół Sportowych. Każde Koło Sportowe może zgłaszać po kilka zespołów. Dla zwycięzców przewidują organizatorzy szereg cennych nagród.

W miesiącu styczniu Koła Sportowe przeprowadzą wybory Zarządów Kół. Wytypowane już Komisje Wyborcze pracują nad wprowadzeniem do Zarządów najbardziej aktywnych, uświadomionych działaczy sportowych z terenu Zakładu Pracy, którzy pracę w Kołach wprowadzą na właściwe tory.

Wielką pomocą dla Kół Sport. w realizowaniu zadań będzie współpraca Koła ZMP, Podstawowej Organizacji PZPR, Rady Zakładowej i Dyrekcji Zakładu. Rada Kultury Fiz. i Sportu przydzieli Kołom Sportowym własnych instruktorów w. f., którzy prowadzić będą zaprawę z członkami każdego Koła Sportowego. Specjalny nacisk położony zostanie na gimnastykę, pływanie, piłkę siatkową i koszykową, tańce narodowe dla kobiet i lekką atletykę. Koła Sportowe otrzymają dostateczne ilości sprzętu sportowego.

Każdy członek Koła Sportowego będzie ubiegać się przy tym o zdobycie Państw. Odznaki Sprawności Fizycznej.

Członkowie Kół Sportowych wezmą udział w Świętach Państwowych, Biegach Narodowych, Marszach Jesiennych, Świętach Kultury Fizycznej, imprezach masowych dla zadokumentowania tężyzny fizycznej łódzkiego robociarza-włókniarza.

Rozdanie nagród za współzawodnictwo pracy sportowej pomiędzy Kołami Sportowymi ZS Włókniarz odbędzie się w I połowie stycznia r. p. Zwycięskie Koła Sportowe otrzymają nagrody w postaci sprzętu sportowego jak: koszulki, spodenki, pantofle gimn., siatki, piłki siatkówki, dyski, kule, oszczepy itp.

Jak z tego pobieżnego przeglądu widać Włókniarze włożyli poważny wkład pracy w organizację Kół Sportowych przy Zakładach Pracy. Cicho, lecz konsekwentnie realizują uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie kultury fiz. i sportu, wnosząc w życie szarego człowieka pracy radość i zdrowie. E. M.

Liga koszykowa

ŁKS Włókniarz przegrywa z Kolejarzem 36:41

Rozegrany wczoraj w Łodzi ligowy mecz w koszykówce między miejscowym ŁKS Włókniarzem a poznańskim Kolejarzem — zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości 41:36 (15:17).

Brak miejsca nie pozwala nam na przeprowadzenie bardziej szczegółowej analizy gry, w której wytknięcie błędów, popełnianych przez drużynę Włókniarza — nie należałoby do zadań trudnych.

U łodzian zawiodła taktyka i szybkość, a ponadto celność w strzałach. Goście zwycięstwo swe mogą przypisać nie tyle swym umiejętnościom co słabej grze włókniarzy. I kolejarze niczym nie zaimponowali. Punkty dla nich zdobyli: Jarczyński—3, Śmigielski—2, Grzechowiak—14, Matysiak—6 i Kolaśniewski—16.

Dla ŁKS Włókniarza: Żyliński—1, Barszczewski — 11, Maciejewski— i Ulatowski — 5.

Sędziowali Seifert i Bruśnicki Krakowa.

Dziś w sali Ogniska o godz. 12 łódzka Spójnia zmierzy się w meczu ligowym z Kolejarzem (Poznań).

Dziś na bolsku Widzewa o godzinie 11 rozegrany zostanie aż do rezultatu trzeci finałowy mecz piłkarski o mistrzostwo juniorów. Zmierzą się: ŁKS Włókniarz (Łódź) — Włókniarz (Pabianice).

Nie trzeba zapewne dodawać, że spotkanie to wśród młodych piłkarzy Łodzi obudziło niezwykle duże zainteresowanie.

Rozmowa z kibicem

O BOKSIE BEZ BOKSERÓW

W wagonie pociągu zdążającego z Poznania do Łodzi zauważyłem, że prócz zawodników i kierownictwa drużyny bokserskiej Łodzi, jedzie razem z nami jakiś bliżej nie znany uczeń.

Rozpoczynam rozmowę.

— Czy pan był na meczu bokserskim w Poznaniu?

— Jestem łodzianinem. Staram się jeździć na wszystkie spotkania bokserskie, zwłaszcza tam, gdzie występuje mój przyjaciel Kaczmarek.

— A czy sam pan uprawia boks?

— Chodzę na treningi do Ogniska razem z Kaczmarkiem. Interesuję się bardzo tą gałęzią sportu. Lubię patrzeć na walki, które stoją na wysokim poziomie technicznym. Nie lubię walk, które mają czasami pierwiastek zemsty.

— Jakie pan ma zamiłowania?

— Chcę zostać marynarzem. Mam 19 lat. Raz już kandydowałem do szkoły marynarskiej, ale bez powodzenia. Popróbuję jeszcze raz szczęścia i może zostanę marynarzem. Pracuję obecnie w KATS.

— Cóż to za skrót?

— Jest to kolejowa centrala telefoniczna.

— Co pan powie o swoim przyjacielu Kaczmarku?

— Według mego zdania — będzie z niego bardzo dobry bokser. Przecież Kaczmarek liczy obecnie zaledwie 18 lat, a przegrał dotychczas jedynie z Mazurem i z Kazimierczakiem z Lublina. Nie trzeba zapominać, że Kazimierczak ma za sobą zwycięstwo nad Komudą.

— A kim jest pański przyjaciel z zawodu?

— Kaczmarek pracuje w elektrowni.

— Kto jest trenerem?

— Trenerem naszego klubu (Ogniwo) jest Cyran. W sekcji naszej są sami młodzi chłopcy. W pracy panuje zapał iście sportowy.

— A prócz Kaczmarka, kto jest jeszcze w waszym klubie z lepszych pięściarzy?

— Mamy przecież Piórkowskiego! Jest jeszcze Organek, a w piórkowej Kubiak.

— Czy był pan kiedyś jeszcze w Poznaniu?

— W Poznaniu byłem pierwszy raz w czasie wystawy.

— Jak pan potrafi pogodzić pracę zawodową z nauką i ze sportem?

— Chcąc można wszystko załatwić bez szkody dla pracy zawodowej, czy nauki. Jakoś daję sobie dobrze radę i cieszę się gdy koledzy z mego klubu czynią coraz wyraźniejsze postępy.

— Dla formalności może zanotuję pana nazwisko?

Kaczmarek

— Jestem Lech Przybiński.

— A czy przypadkowo nie posiada pan fotografii swego przyjaciela.

— Oczywiście. Oto jedno z lepiej udanych zdjęć. (n)

U boku Karoliewa

rodzą się nowe talenty

W międzyzrzeszeniowych mistrzostwach ZSRR w boksie uczestniczą reprezentacyjne drużyny Armii, Związków Zawodowych, „Dynamo", „Spartaka" i Rezerw Pracy. Największe zainteresowanie budziły walki w wadze ciężkiej. Prowadząca w mistrzostwach drużyna Związków Zawodowych stoczyła swe ostatnie spotkanie z reprezentacją Rezerw Pracy która dysponuje szeregiem utalentowanych pięściarzy, rekrutujących się z uczniów branżowych szkół zawodowych. O zaciętym przebiegu walk może świadczyć fakt, że Karoliew znany w Polsce ze swych występów, wygrał w wadze ciężkiej tylko nieznacznie na punkty z Perowem (Rezerwy Pracy), dzięki większej rutynie. Zwycięstwo nad Rezerwami Pracy zapewniło reprezentacji Związków Zawodowych pierwsze miejsce w rozgrywkach mistrzowskich.

—o—

Legia walczy

Dziś o godzinie 11 w hali WIMA odbędzie się mecz bokserski o mistrzostwo klasy B. Zmierzą się WKS Legia z Korabem (Piotrków).

Nauka boksu

Sekcja Bokserska ŁKS Włókniarz pragnąc zwerbować jak najwięcej młodych pięściarzy przeprowadzać będzie naukę boksu.

Zapisy przyjmowane są w czasie odbywających się w poniedziałki, środy i piątki treningów w sali Ogniska. Treningi prowadzi Gancarek.

Młodzi pięściarze będą więc mieli możność odpowiedniego przygotowania się do pierwszego kroku bokserskiego. Występ młodych adeptów boksu nastąpi dopiero na wiosnę.

Ogniwo wygrywa w Piotrkowie

Rozegrany wczoraj w Piotrkowie mecz bokserski o mistrzostwo łódzkiej A-klasy między Ogniwem a Concordią zakończył się zwycięstwem Ogniwa 10:6.

SZTOKHOLM. W międzypaństwowym meczu hokeja na lodzie Czechosłowacja pokonała reprezentację Szwecji 5:3 (1:0, 1:2, 3:1).

CHCESZ REGULARNIE OTRZYMYWAĆ GAZETĘ WPŁACAJ PUNKTUALNIE PRENUMERATĘ!

Spółdzielnia Pracy „GORSECIANKA"
w ŁODZI — ul. NARUTOWICZA Nr 56
POSZUKUJE NA TERENIE MIASTA
LOKALU
o powierzchni od 200 do 300 metrów kwadratowych.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Spółdzielni „Gorsecianka".

Guy de Maupassant (146)

»KOCHANECZEK«

(„BEL-AMI")

Przekład **Anieli Mikuckiej**

— Kiedyż więc pan mnie porwie? — powtórzyła

— Ależ... dzisiaj wieczorem... tej nocy — odpowiedział bardzo cicho.

— I dokąd pojedziemy? — zapytała drżąc.

— To już moja tajemnica. Niech się pani zastanowi nad tym, co pani robi. Niech pani pomyśli, że po tej ucieczce, pani może być tylko moją żoną! To jest jedyny sposób, ale jest... jest bardzo niebezpieczny... dla pani.

— Jestem zdecydowana... gdzie się spotkamy — oświadczyła.

— Czy może pani wyjść z pałacu sama?

— Tak. Umiem otwierać małe drzwiczki.

— A więc dobrze! Gdy odźwierny pójdzie spać koło północy, niech pani przyjdzie spotkać się ze mną na plac Zgody. Znajdzie mnie pani we fiakrze, który będzie stał naprzeciwko Ministerstwa Marynarki.

— Przyjdę.

— Na pewno?

— Na pewno.

Wziął jej rękę i uścisnął:

— Och! jak ja panią kocham! Jaka pani jest dobra i dzielna! Więc pani nie chce wyjść za pana de Cazolles?

— Och! nie.

— Czy pani ojciec bardzo się gniewał, gdy pani odmówiła?

— Oczywiście, chciał mnie oddać z powrotem do klasztoru.

— Widzi pani, że trzeba być energiczną.

— Będę.

Patrzała na rozległy horyzont z głową przepełnioną pomysłem porwania. Pojedzie dalej niż tam... z nim!... Będzie porwana!... Była dumna z tego! Nie myślała zupełnie o swojej reputacji, o hańbie, która może na nią spaść. Czy w ogóle wiedziała o tym? Czy podejrzewała to?

Pani Walter, odwracając się, zawołała:

— Ależ chodź, maleńka. Co tam robisz z Kochaneczkiem?

Połączyli się z resztą towarzystwa. Rozmawiano o kąpielach morskich, do których wybierali się w najbliższym czasie.

Poczem wrócili przez Chatou, aby nie jechać tą samą drogą.

Jerzy nic nie mówił. Rozmyślał: — Zatem, jeśli ta mała ma trochę odwagi, na koniec powiedzie mu się! Od trzech miesięcy omotywał ją niemi czułości, której nie można się oprzeć. Uwodził ją, pozyskiwał, zdobywał. Doprowadził do tego, że go pokochała, tak jak to doskonale potrafił robić. Z łatwością wziął jej lekką duszyczkę lalki.

Najpierw udało mu się dopiąć tego, że odmówi panu de Cazolles. Teraz doprowadził do ucieczki z nim. Ponieważ nie było innego sposobu.

Pani Walter, rozumiał to dobrze, nie zgodzi się nigdy, aby mu oddać swoją córkę. Kochała go jeszcze będzie go kochała zawsze, z nieznośną gwałtownością. Powstrzymywał ją z wyrachowanym chłodem, ale czuł, że pożera ją bezsilna i zachłanna namiętność. Nigdy nie będzie mógł jej złamać. Nigdy nie zgodzi się, aby wziął Zuzannę.

Ale gdy będzie już miał w rękach małą dalekę stąd, zacznie pertraktować z ojcem, jak równy z równym.

Myśląc o tym wszystkim, odpowiadał urywanymi zdaniami na rzeczy, które do niego mówiono i których w ogóle nie słuchał. Zdawało się, że odzyskał równowagę dopiero po powrocie do Paryża.

Zuzanna była również zadumana; dzwonki czterech koni brzmiały jej w głowie, wywołały obraz wielkich i nieskończonych dróg pod jasnym i odwiecznym światłem księżyca ciemnych lasów, przez które przejeżdżali, zajazdów przy drogach i pośpiechu stajennych przy zmianie zaprzęgu, ponieważ wszyscy zgadywali, że są ścigani.

d. c. n.

KALENDARZYK

Niedziela **11** GRUDNIA

DZIŚ: Damazego

JUTRO Aleksandra, Just.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY:

Komenda Miejska M. O.	253-60
Pogotowie Ratunkowe PCK 104.44,	134-15 117-11
Straż Pożarna	8
Miejski Ośrodek Informacji	159-15

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Kasperkiewicz (Limanowskiego 1), Czernek (Piotrkowska 193), Pastorowa (Zgierzewnicka 120), Pawłowski (Piotrkowska Nr 307), Rychter (Narutowicza 42), Rembieliński (Gdańska 90), Szymański (Armii Czerwonej 8), Szlindenbuch (Srebrzyńska Nr 67), Steckel (Piotrkowska 25).

Teatry

TEATR PAŃSTW. im. ST. JARACZA: o godz. 19,15 „Wiśniowy sad".
TEATR POWSZECHNY — O godzinie 19 „Przełom".
TEATR „OSA", Traugutta 1, tel. 272-70: o godz. 16 i 19,30 „Wzywa was Tajmyr".
TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" — O godzinie 19,15 „Ptasznik z Tyrolu".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34) — o godz. 19,15 „Brygada szlifierza Karhana".
TEATR ŻYDOWSKI — o godz. 19,30 „Mój syn".
TEATR LALEK „PINOKIO" TPD — o godz. 12 „Wilk, koza i koźlęta".
TEATR LALEK „ARLEKIN" — o godz. 15 i 17,15 „Wesoła maskarada".

MUZEA MIEJSKIE

Muzeum Etnograficzne Plac Wolności 14, (telefon 156-16);
Muzeum Prehistoryczne — Plac Wolności 14 (tel. 139-13)
Muzeum Sztuki — ul. Więckowskiego 36 (telefon 182-73)
Muzeum Przyrodnicze — Park Sienkiewicza (tel. 262-62). — Otwarte codziennie prócz poniedziałków w godz. od 10 do 18; w czwartki od godz 15 do 20; w niedziele i święta od godz. 10 do 17.

Kina

ADRIA — (dla młodz.) „Zielone lata" — godz. 14. 16, 18, 20,30. Poranek godz. 11.
BAŁTYK — „Milczenie jest złotem", 15, 17, 19, 21; dozw. od lat 14.
BAJKA — „Zagubione dni" — godz. 15, 17,30, 20; dozw. od lat 14.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 52" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — (dla młodz.) — „Młoda gwardia" I seria godz. 14, 16, 18, 20.
MUZA — „Syn Pułku" — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14. Poranek godz. 9, 11.
POLONIA — „Życie dla nauki" — godz. 13,30, 16, 18.30, 21; dozw. od lat 14.
PRZEDWIOŚNIE — „Wschodnie zalety" godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.
ROBOTNIK — Kino nieczynne z powodu remontu.
ROMA — „Potępieńcy" — godz. 13, 15,30 18, 20,30; dozw. od lat 16.
REKORD—„Konik garbusek" dla młodz. godz. 14; „Śpiewak Nieznany" godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 16.
STYLOWY — „Gdzieś w Europie" — godzina 14, 16, 18, 20; dozw. od lat 16.
ŚWIT — „Lekkomyślna siostra" — godz. 13, 15,30, 18, 20,30; dozw. od lat 16.
TĘCZA — „Milczenie jest złotem"; godz. 14,30; 16,30; 18,30; 20,30; dozwolony od lat 14.
TATRY — „Pan Nowak" — godz. 16, 18, 20, dozw. od lat 14. Poranek godz. 9, 11.
WISŁA — „Życie dla nauki" — godzina 13, 15,30, 18, 20,30; dozw. od lat 14.
WŁÓKNIARZ — „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 14,30, 16,30, 18,30, 20,30; dozw. od lat 7.
WOLNOŚĆ — „Niebezpieczeństwo śmierci" — godz 14, 16, 18, 20; dozwolony od lat 18.
ZACHĘTA — „Arinka" — godz. 14,30; 16,30; 18,30; 20,30; dozw. od lat 14.

DZIECIOM DO LAT 6 WSTĘP DO KINA WZBRONIONY.

STENOGRAFKI

pracujące w biurach DOKSZTAŁCA BEZPŁATNIE Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek R. P. w Łodzi. Własne pismo stenograficzne p. t. „Stenograf Polski". Stenografowanie zebrań, posiedzeń, zjazdów, rozpraw sądowych, wykładów itd.—Zgłoszenia: KILIŃSKIEGO Nr 50, telefon 278-16.

Łódź czci 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

Dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Wielkiego Przyjaciela Narodu Polskiego — Józefa Stalina — załoga Elektrowni Łódzkiej powzięła szereg zobowiązań.

Przede wszystkim postanowiono zwiększyć moc rozporządzalną o 5 proc.

Brygady murarskie i kotłowe Elektrowni zobowiązały się przyjść z pomocą PZPB Nr 1 i obmurować kocioł fabryczny w ciągu 4 dni zamiast planowanych 8.

Dział Budowlany zobowiązał się wykończyć w stanie surowym do dnia 21 bm. budynek pralni mechanicznej. Ponadto grupa murarzy Elektrowni przyrzekła pracować dodatkowo 6 godzin przy remoncie mieszkań pracowników.

Brygadą Remontowa Warsztatu Centralnego zobowiązała się wykonać do dnia 21 grudnia odpopielarz do kotła oraz postawić nowe bramy. Brygada spawaczy zobowiązała się wykonać komplet tzw. bijaków do kotła w/g dostarczonego projektu racjonalizatorskiego, przez co usunie się niebezpieczeństwo postoju kotła.

Robotnicy kotłowni zobowiązali się też przebudować urządzenie dostarczające węgiel do kotłów w taki sposób, ażeby możliwe było czerpanie zeń węgla o każdej porze. Projekt ten zrealizowany będzie dzięki pomysłowi racjonalizatorskiemu inż. Janio.

Pracownicy warsztatu stolarsko-ciesielskiego zobowiązali się naprawić 100 krzeseł i 25 ławek szkolnych dla XVI Gimn. i Liceum Państw. w Łodzi.

Brygada szklarsko-malarska zobowiązała się bezinteresownie okitować okna w tejże szkole.

Brygada murarzy zobowiązała się wreszcie wyremontować cztery izby mieszkalne na terenie Elektrowni Łódzkiej przeznaczone dla jej pracowników. (p)

Podarunki młodzieży

Dnia 10 grudnia b. r. przekazany został przez przedstawicieli Zarządu Łódzkiego ZMP podarunek dla Generalissimusa Józefa Stalina — album, obrazujący życie młodzieży łódzkiej, historię ruchu młodzieżowego, udział młodzieży w produkcji itd.

*

W fabrykach i szkołach łódzkich odbywają się masówki i wiece młodzieżowe z udziałem starszego społeczeństwa, na których młodzież zapoznaje się z życiorysem Józefa Stalina, z wielkimi zasługami tego Wielkiego Człowieka dla światowego obozu postępu i pokoju.

Na wiecach wysyłane są meldunki o podjęciu i wykonywaniu zobowiązań dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina. Meldunki te w dniu 13 grudnia przekazane zostaną przez specjalnie wybrane delegacje młodzieży Zarządom Dzielnic ZMP, które prześlą zbiorowe meldunki na Wielki Wiec Młodzieży Łodzi i Województwa Łódzkiego w dniu 14 grudnia o godz. 18 w Hali Wimy.

Meldunki do Hali Wimy niesione będą przez sztafetę młodzieżową.

*

Wszystkie koła ZMP, hufce S. P., drużyny ZHP oraz młodzież niezorganizowana wysyłają listy do Generalissimusa Stalina i do Komsomołu. W listach tych młodzież wyraża swą głęboką miłość do Związku Radzieckiego i jego Wodza Józefa Stalina, pisze o swych osiągnięciach produkcyjnych, naukowych, organizacyjnych.

ZOBOWIĄZANIA pracowników budowlanych

Dla uczczenia urodzin Wodza Proletariatu Światowego Generalissimusa Stalina załogi Oddziałów Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Zjednoczenia Łódzkiego podjęły szereg zobowiązań. Najważniejsze z nich to: ukończenie dwóch bloków mieszkalnych przy ul. Zawiszy, ukończenie na Stokach odbudowy bloku Nr 10, wykończenie w stanie surowym 10 bloków mieszkalnych na Stokach systemem potokowym oraz wykończenie budynku nr 3 na Starym Mieście.

Oddziały terenowe w województwie sygnalizują również wykończenie kilku obiektów. Ponadto Oddziały XI — Produkcji i Prefabrykacji, XII — Sprzętu i Transportu i V — Robót Wykończeniowych zadeklarowały wykonanie szeregu zobowiązań o charakterze wewnętrznym (w)

Wojewódzki Zjazd TBS w Łodzi

Dziś odbędzie się w Łodzi Wojewódzki Zjazd delegatów Towarzystwa Burs i Stypendiów RP.

Początek obrad przewiduje m. in. sprawozdanie z dotychczasowej działalności, wybór Zarządu Wojewódzkiego i opracowanie planu pracy i preliminarza budżetowego na rok 1950. Zjazd wybierze również 10 delegatów na Walny Zjazd Krajowy.

Obrady odbędą się w sali Urzędu Wojewódzkiego (ul. Ogrodowa 15.) Początek o godz. 10. (b)

Walka z alkoholizmem trwa

W ramach społecznej walki z alkoholizmem Miejski Komitet Społeczny do Walki z Alk. zorganizował na zlecenie CRZZ kurs dla aktywistek Ligi Kobiet oraz aktywistów społecznych z zakresu walki z alkoholizmem.

Kurs trwać będzie od 12 do 17 bm. Na siedzibę obrano świetlicę ZZK Łódź Kaliska. 36 godzin kursu wypełnią wykłady profesorów, lekarzy i działaczy społecznych. Tematy wykładów omówią wyczerpująco i wszechstronnie niszczące działanie alkoholu i wskażą nowe sposoby walki z nieujarzmioną dotychczas plagą.

Osoby zainteresowane zagadnieniem społecznej walki z alkoholizmem mogą zgłaszać swój udział w Sekretariacie Ligi Kobiet w Łodzi przy ul. Andrzeja Struga 2 lub w Miejskim Komitecie do Walki z Alk. przy ORZZ w Łodzi, ul. 11 Listopada 76. (z)

Poczta w Pabianicach

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi powiadamia, że z dniem 5 grudnia 1949 roku Urząd Poczt.-Tel. Pabianice Nr 1 jest czynny w służbie kasowej (przyjmowanie wpłat i wypłat) w dni powszednie od godz. 8 do godz. 20 bez przerwy.

W niedzielę i święta urząd ten służby kasowej nie wykonywa.

Radio

NIEDZIELA, 11 GRUDNIA.

6,53 Sygnał cz.; 6,55 Progr. dnia; 7,00 Aud. dla wsi; 7,15 Muz. rozr.; 8,00 Dziennik; 8,20 Muz. rozr.; 8,55 Aud. SKRK; 9,00 Muz. org.; 9,30 Muz.; 10,00 Skrzynka og.; 10,20 Audycja regionalna; 11,10 Program lok. na dziś 11,12 „Od naszych korespondentów"; 11,22 Pieśni polskich kompozytorów w wyk. T. Czajkowskiej — sopran, przy fortep. Al. Tarski; 11,42 Przemówienie ob. E. Andrzejaka pełnom. do walki z analfabetyzmem na m. Łódź; 11,57 Sygnał czasu; 12,04 Dziennik; 12,15 Konc. rozr.; 13,15 „Chłopi Raciborscy uprawiają zioła lecz.; 14,00 „U naszych twórców"; 14,10 Konc. Pol. Kap. Lud.; 14,40 „Żmija" — 2 odc. opow. poet. J. Słowackiego; 15,00 Piosenki w wyk. O. Kamieńskiej; 15,15 Audycja dla świetlic dziec.; 16,00 Dziennik; 16,20 „Nasze chóry śpiewają"; 16,50 Pog. akt. hist. „Wspomnienia w rocznicę powstania KPP"; 17,00 Konc. Krak. Ork. i Chóru; 18,00 „Mazepa" — J. Słowackiego; 19.00 M. Rimski-Korsakow — Kwintet; 19,30 „Bułgaria przemawia do Polski"; 20,00 Dziennik; 20,40 „Malowanie u szefa" — humoreska; 20,50 Muz.; 21,00 „Teatr Eterek" 21,30 Muz. rozr; 22,05 Wiad. sport. lok.; 22,15 Progr. lok. na jutro; 22,15 Wiad. sport. ogólnopol.; 22,30 Muz. tan.; 23,00 Ost. wiadom.; 23,10 Program na jutro; 23,15 Muz. taneczna.

Sprzedawał węgiel na własną rękę 6 mies. obozu pracy i 2 miliony grzywny

Właścicielem składu opałowego „Silesia" przy ul. Kilińskiego 66 był Czesław Nejman zam. przy ul. Zagajnikowej 16 a.

W okresie od 1945 r. do połowy 1948 r. sprzedawał on prywatnie, po nadmiernych cenach węgiel kamienny i koks, przeznaczone do planowego rozdziału pomiędzy ludność. Sprytny kupiec węgiel ten uzyskiwał z potrącanego manca w węglu i koksie, którego nie zgłaszał do CZPPW.

W ten sposób Nejman zdołał sprzedać potajemnie 1.097 ton węgla i 219.976 tony koksu. Działalnością swoją Nejman powodował chaos na rynku węglowym oraz zwyżkę cen na te artykuły.

Nadużycia te wykryła Komisja Specjalna, która ukarała Nejmana 6 miesiącami obozu pracy przymusowej oraz grzywną w wysokości 2 milionów zł. (p)

SIWIZNE PRZEDWCZESNA

łatwo i pewnie usuwa, nadając włosom naturalny kolor

ODSIWIACZ HENNINA

Labor. „Lanovit" Warszawa. Sprzedaż w droger. i perfum.

Młodzież Państw. Szkół Muzycznych — młodzieży pracującej Łodzi

Dziś, w niedzielę, dnia 11 grudnia o godzinie 11 w sali „Czytelnika" przy ul. Piotrkowskiej 96 młodzież Państwowych Szkół Muzycznych w Łodzi organizuje koncert dla młodzieży pracującej łódzkich zakładów pracy. Koncert dzisiejszy będzie okazją do nawiązania łączności i przedstawienia dorobku młodych adeptów sztuki swoim kolegom z fabryk i warsztatów.

Na program złożą się utwory Czajkowskiego, Musorgskiego, Rachmaninowa, Moniuszki, Chopina, Niewiadomskiego i innych w wykonaniu solistów (śpiew, skrzypce, fortepian).

Wstęp bezpłatny.

100 wagonów choinek dla Łodzi

Łódź ma otrzymać na święta 100 wagonów choinek. Detaliczną sprzedażą zajmie się poza Spółdzielnią „Las", PSS i PCH. W mieście powstanie przeszło 40 punktów sprzedaży.

Choinki będzie można nabywać codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt do 24 bm. włącznie.

Ustalono również ceny. Choinka o wysokości nie przekraczającej 80 cm ma kosztować 100 zł, choinka od 1 m do 300 zł.

Pokątny handel choinkami będzie surowo karany. Szczególnie wysokie kary czekają niszczycieli lasów, którzy w pogoni za zyskiem zechcieliby wycinać drzewka na własną rękę. (jb)

Wyjaśnienie

W numerze 339 Dziennika Łódzkiego z dn. 9 bm. pisaliśmy o niewłaściwościach zaobserwowanych przy sprzedaży mięsa.

Apel o interwencję skierowaliśmy omyłkowo do Centrali Mięsnej, która jak wiadomo zajmuje się hodowlą oraz nabywaniem i dostarczaniem żywca a nie ubojem i dystrybucją mięsa do czego powołany jest Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego Dyrekcja Dystrybucji Eks pozytura w Łodzi.

Na marginesie niniejszego stwierdzamy z zadowoleniem, że od dnia 10 bm zauważyliśmy cięcinę we wszystkich sklepach mięsnych, za co w imieniu konsumentów dziękujemy.

Z ukosa

Pani z parasolką

Jest dzień pochmurny, za chwilę z nieba spadnie deszcz. A ona musi właśnie wyjść z domu. Jest najlepsza okazja do tego by zademonstrować najnowszy nylonowy parasol, który dostała od „wujka". Parasol jest do kompletu, stanowi całość z torebką (od stryjka) i pończochami (od dziadka).

Wyjdzie więc z domu i wzniesie podczernione oczy ku niebu. Stwierdzi, że już kropi poczem rozpostrze nad misternie ufryzowaną główką parasolkę (od wujka). I w tym momencie zniknie cały świat!

Idzie ulicą stąpając lekko w holenderskich butach.

Wydaje się Pani, że oprócz Niej nie ma nikogo na chodniku. Dzierżąc mocno bambusowy uchwyt w dłoni okrytej rękawiczką ze świńskiej skóry śle niebiosom i niektórym mężczyznom uśmiech karminu firmy Elisabeht Arden i wykłuwa oczy przechodniom swym przeklętym parasolem!

Słaba, misterna istotko typu rozpowszechnionego! Z jaką siłą potrafisz torować sobie drogę wśród szarych śmiertelników otulonych w zwykłe jesionki z podniesionymi kołnierzami. Z jaką pogardą wymijasz mokre postacie chroniąc swą pelisę (od kuzyna) przed zetknięciem z wilgocią. Istniejesz tylko Ty i Twój parasol przed którym zgrabnymi unikami chronią swe głowy przechodnie. A Ty i Twój parasol wędrujecie pospiesznie w jakiejś tajemnej a ważnej misji niewiadomo dokąd. Bruzda pomiędzy brwiami świadczy o tym, że myślisz intensywnie o czymś doniosłym.

Nagle zatrzymujesz się. Gwałtownym ruchem zamykasz parasol ryjąc ostrym zakończeniem po twarzy najbliższego przechodnia, rzucasz mu czułe słówko: brutal (mógł uszkodzić parasol!) i wchodzisz do... instytutu pielęgnacji nóg tudzież kończyn górnych. Tam wyciągasz z torebki (od stryjka) pończochę (od dziadka) i pokazujesz „szefowej" puszczone oczko. Płacisz za reperację (pieniędzmi od męża?) i wychodzisz.

Ty i Twój parasol wędrujecie do kawiarni gdzie spotykacie się z drugim egzemplarzem „Pani z parasolem" i zaczyna się dla Was najmilsza pora dnia — godzina wymiany bezmyślności.

Czy nie mogłybyście siedzieć tam 24 godziny na dobę?

Prosi Was o to Najmilsze Ozdóbki miasta naszego

Wasz Zo-Tek.

Zebrania i odczyty

DZIŚ:

— W sali w Helenowie, Północna 34, o godz. 10 konferencja prezydiów komitetów członkowskich przy sklepach PSS.

— W sali teatru „Lutnia", Piotrkowska 243, o godz. 9 walne zebranie inwalidów wojennych.

— W sali teatralnej, Traugutta 18, o godz. 9 wojew. konferencja Zw. Zawodow.

— W sali Wojew. Urzędu, Ogrodowa Nr 15, o godz. 10 walny zjazd delegatów Oddz. Wojew. Tow. Burs i Stypendiów R. P.

— Odczyt w Stowarzyszeniu Myśli Wolnej. W poniedziałek, dnia 12 grudnia b. r., o godz. 19 odbędzie się w Stowarzyszeniu Myśli Wolnej przy ul. Traugutta Nr 12, II piętro odczyt ob. Adama Klaczyńskiego pt. **Moralność nowego człowieka.** Po odczycie — dyskusja. Goście mile widziani.

NAUKA

MASZYNISTKI, sekretarki, korespondentki, stenotypistki, księgowi uzupełniają swe wiadomości na Kursach Stowarzyszenia Stenografów, Piotrkowska 83 — zapisy. (k383)

ANGIELSKI, polski, francuski, łacinę, niemiecki, rosyjski. Sanocka 34 m. 87. (12120g)

KROJU męskiego — damskiego wyuczają Kursy IPR. Zapisy — Jaracza 14. (k561)

OPÓŹNIONYCH przygotowuję w tempie przyśpieszonym do małej matury i od kl. czwartej lub piątej. Nawrot 13—8. (k576)

LOKALE

URZĘDNICZKA poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „Pokój" Piotrkowska 55 „Prasa". (k511)

LEKARZ samotny poszukuje niekrępującego pokoju. Śródmieście. Telefon 131-01, 9—13. (k508)

SALA 160 m kw. siła, woda, biuro telefon w centrum za zwrotem kosztów odstąpię. Oferty pod „Sala" Piotrkowska 55 „Prasa".

SAMOTNA, zamożna, poszukuje pokoju sublokatorskiego. Cena obojętna. Oferty Dziennik Łódzki sub „Wir". (12250 p)

ZAMIENIĘ mieszkanie Kraków na Łódź, dwa pokoje wszelkie wygody. Telefon 106-03, Suder.

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne poszukuje pokoju sublokatorskiego z używalnością kuchni. Zapłacą za pół roku z góry. Oferty pod „Kupiec". Piotrkowska 55 „Prasa"

POSZUKIWANIE PRACY

WYCHOWAWCZYNI niemowląt starsza osoba poszukuje posady. Oferty „K. B." Piotrkowska 55 „Prasa". (k581)

RÓŻNE

DO odstąpienia gabinet dentystyczny w centrum miasta dobrze prosperujący. Oferty sub „G. A"

POSZUKUJĘ osoby do wspólnej konwersacji angielskiej. „Prasa" Piotrkowska 55 „Handlowiec".

ZGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Rudowski Stefan Żeromskiego 54/6.

ZGUBIONO leg. SGH Nr 213 Bratniej Pomocy i zielone prawo jazdy na nazwisko Rogoziński Marian, Łódź, Wólczańska 35, m. 3.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Skierniewice, Kukiela Jan ur. 25.12 1929 r. (12201g)

ZGUBIONO legitymację uczniowską. Nazwisko Ruda Danuta, zam. Łódź Nowotki 34/36 (12278g)

ZNALAZCĘ dokumentów pamiątkowych gorąco proszę zwrócić. Nagroda. Śliwkowska Główna 60.

DNIA 5.12 49 r. zostawiono w taksówce teczkę czarną — zawartość klucze i stempel firmowy. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, adres na stemplu. (12434p)

ZGUBIONO legitymację Zw. Kupców 2149. Kartę rozpoznawczą 538418. Melania Śliwkowska.

ZGUBIONO książeczkę inwalidzką oraz zaświadczenie konsularne. Nazwisko Próchno Dawid wydane przez Orbis, Warszawa, Żurawia 24. Zwrot za dobrym wynagrodzeniem Jaracza 23, m. 32.

ZGINĄŁ pies czarny „owczarek alzacki". Proszę o odprowadzenie za wynagrodzeniem. Łódź, Krótka 15/17.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Końskie Piętowski Karol ur. 19.III 1918. Zamieszkały Wielka Wieś, gm. Odrowąż. (k429)

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej Kokot Roch, Młynarska 20.

ZGUBIONO kartę rejestracji wojskowej RKU Końskie. Władysław Stępień, ur. 9.7. 1910 zam. Wólka Plebańska, gm. Odrowąż, pow. Końskie. (12427p)

PRZYBŁĄKAŁ się młody wilk. do odebrania Piotrkowska 87 — u strażnika.

SKRADZIONO legitymację Związku Zawodowego Nr 13492. Nazwisko Stefan Suski, Piotrkowska 86

ZGINĘŁY legitymacje pracownicza, akademicka i bratniacka. Nazwisko Skizieniówna Helena.

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Jędrzejczak Wawrzyniec, gm. Wodzierady. (12301g

ZGUBIONO leg. Ubezpieczalni — Grzanowski Antoni, Orla 12—15.

PRZYBŁĄKAŁ się pies wilk, Jaracza 37, m. 42 (k577)

ZGUBIONO związkową legitymację członkowską Mikus Jan, Łódź, Łagiewnicka 96—19. (11844s)

PAN który zamienił pantofle w wagonie pociągu Warszawa—Łódź 29 listopada — proszony zgłosić się Próchnika 17—43. (k579)

ZAGINĄŁ pies jamnik Nr obroży 15. Odprowadzić Aleja Unii 16 m. 2 Jagodzińska (k582)

ZGUBIONO legit. Ubezpieczalni Społ., legit. Zw. Zaw. na nazwisko Jan Henryk, Łódź, ul. Oszczepowa 35 (k580)

ZGUBIONO kartę RKU Łódź Warda Józef, ur. 23.10. 1915.

ZGINAŁ 3-mies. pies dog. Odprowadzić za wynagrodzeniem Karłowicza 7 (Julianów). (11847s)

ZGUBIONO dowód osobisty, leg. Zw. Zaw. Włók. i odcinek wymeldowania z Lęborga, nazwisko Stanisławska Maria. (11848s)

ZGUBIONO odcinek zameldowania i kartę narodowościową (volks liste) nazwisko Szyktans Adelaida synowie Arnold i Gerard.

ZGUBIONO leg. służbową 50% zniżka na PKP Brożowa Stanisława. (11845s)

ZARZĄDZENIE

Prezydenta m. Łodzi, z dnia 9 grudnia 1949 roku

O REJESTRACJI PRZYDZIAŁÓW NA BUDYNKI

Na zasadzie art. 25 pkt. a) i f) dekretu z dnia 21 grudnia 1945 r. o publicznej gospodarce lokalami (Dz. U. R. P. nr 4/46. poz. 27) zarządzam co następuje:

§ 1. Wszystkie instytucje państwowe i społeczne (w tej liczbie urzędy i przedsiębiorstwa), które uzyskały przed dniem 1 listopada 1949 r. decyzje o przydziale jakichkolwiek budynków w całości do użytkowania na jakiekolwiek cele — winny zarejestrować te decyzje w terminie do dnia 31 grudnia 1949 r. w Wydziale Kwaterunkowym Zarządu Miejskiego (Piotrkowska 104a, prawa oficyna, I piętro)

§ 2 Niezarejestrowanie posiadanej decyzji, określonej w § 1, uważane będzie za zrzeczenie się przydziału budynku, wymienionego w tej decyzji.

§ 3 Przy rejestracji należy wypełnić kwestionariusz na blankietach, które wydawane będą w Wydziale Kwaterunkowym.

§ 4. Na podstawie zgłoszenia oraz po zbadaniu i sprawdzeniu treści wypełnionego kwestionariusza wydawane będą przez Wydział Kwaterunkowy potwierdzenia rejestracji przydzielonych w całości budynków.

§ 5. Kierownicy instytucji państwowych i społecznych winni niedopełnienia obowiązku dostarczenia danych, objętych kwestionariuszem, karani będą w drodze administracyjnej aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 30.000.— zł lub jedną z tych kar z mocy art. 33 ust. 1 pkt. c) i ust. 2 powołanego na wstępie dekretu.

(10/Z) Prezydent Miasta: MARIAN MINOR

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Zarządu Nieruchomości Miejskich w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że podania o dzierżawę nieruchomości (domów, ogrodów i działek) wraz z wymaganymi załącznikami wyszczególnionymi na formularzach oraz podania o przedłużenie dotychczasowych umów dzierżawnych na 1950 rok należy składać w biurze Dyrekcji Zarządu Nieruchomości Miejskich ul. Piotrkowska 109, I piętro, okienko nr 10, do dnia 31 grudnia 1949 r.

Tamże nabyć można formularze podań.

Łódź, dnia 9 grudnia 1949 r.
(9/z) ZARZĄD NIERUCHOMOŚCI MIEJSKICH W ŁODZI

LEKARZE

Dr KACZOROWSKA skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska, 17—19. Bandurskiego 12. (k 113)

Dr WIELICZAŃSKI choroby wewnętrzne, spec. płuc (gruźlica) i serca. Piotrkowska 152—3, wznowił przyjęcia godz. 15—17. (k 150)

Dr SKONIECZKA lekarz szpitala Kochanówka. Choroby nerwowe. Piotrkowska 16. Tel. 276-43.

Dr KUDREWICZ — specjalista: weneryczne, skórne 8—10, 4—7, Piotrkowska 106. (k 107)

Dr ZAURMAN — specjalista: skórne, weneryczne 8—10, 5—7, Narutowicza 2. (k 114)

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosów, moczopłciowe. Piotrkowska Nr 114.

Dr CHĘCIŃSKI skórno-weneryczne, 5—8, Piotrkowska 157.

Dr HORECKI choroby żołądka kiszek, wątroby. Narutowicza 35. Tel. 206-99. (k 47)

Dr PIWECKI wewnętrzne (płuca, serce). Piotrkowska 35, 3—6.

Dr KOWALSKI specjalista skórno-wenerycznych 3—7. Piotrkowska 175.

GAB. DENTYSTYCZNE

DENTYSTA Wodnicki Stanisław. Specjalność: korony, mostki, porcelanowe — Andrzeja 11. Telefon nr 154-12. (k 121)

KUPNO i SPRZEDAŻ

PIÓRA WIECZNE kupujemy nawet połamane — STALINA 6.

MEBLE komplety, pojedyńcze, stoły rozsuwane. Duży wybór. Kilińskiego 107. (k1343)

ŚWIECIDEŁKA CHOINKOWE poleca wytwórnia, Piotrkowska 158, dawniej 112, tel. 271-24. (k 126)

POPULARNY SKŁAD MEBLI
S. GABAŁA
PRÓCHNIKA 1 (Zawadzka)
Najtańsze źródło zakupu mebli SYPIALNIE, stołowe, gabinety TAPCZANY, leniwce i pojedyńcze MEBLE. (k1077)

PRACOWNIA KOŻUSZKÓW poleca kożuszki, blamy barankowe, przyjmuje obstalunki oraz reperacje. Jaracza 13. (k282)

SYPIALNIE luksusowe, stołowe, kuchenne, szafy, biblioteki, serwantki. Największy wybór „Mebiostyl", Stalina 69. (k 48)

ZEGARKI
GWARANTOWANE WYROBY ZŁOTE — SREBRNE
SPRZEDAŻ — KUPNO
OMEGA — PIOTRKOWSKA 4.
(k 266)

MEBLE — sprzedaż — zamówienia — zamiany, Łódź, Piotrkowska 275, tel. 145-13. (k384)

KUPIMY piec żelazny do ogrzewania świetlicy. Cena obojętna. Oferty pod „Pilne — świetlica" do Dziennika Łódzkiego. (12349p)

SIEDMIOTYGODNIOWE „Bernardyny" czystej rasy i dwuletnia suka po szczeniakach do sprzedania, Stalina 28, m. 19. (12338p)

SUKNIĘ ze srebrnej lamy kupi zaraz Teatr „Osa", Traugutta 1.

DO sprzedania szafa dwudrzwiowa, okrągły stolik, dwa foteliki (białe), tanio Próchnika 23—19.

SPRZEDAMY towary likwidacyjne, farby suche, lakiery, walcówki, motory, beczki. Tel. 171-13.

SPRZEDAM wózek głęboki dziecinny. Wapienna 44, m. 15.

SPRZEDAM maszynę „Singera" gabinetową. Zgierska 42 poprzecz na oficyna m. 50. IV p. Duszyński.

MASZYNĘ dziewiarską saneczkową 8/70 w doskonałym stanie sprzedam. Piotrkowska 117/6.

MECHANICZNA wytwórnia mebli L. Miszczak, Sienkiewicza 68, sklep Stalina 22 (Główna) poleca: meble wszelkiego rodzaju — szafy trzydrzwiowe, stoliki radiowe oraz komplety.

KUPIĘ DOMEK 6—8-izbowy na linii Łódź — Radogoszcz — Zgierz murowany z ogródkiem. Oferty sub „Wolny" Dziennik Łódzki.

ŁOŻYSKA kulkowe i rolkowe samochodowe, maszynowe poleca firma Mieczysław Paciorek Kraków Starowiślna 68. Tel. 564-66.

ŁYŻWY hokejowe oraz inny sprzęt sportów zimowych zakupi spółdzielnia harc. „CZUJ-CZYN", Łódź Piotrkowska 146.

SAMOCHÓD BMW Mercedes tylko pierwszorzędny oraz tapczan kupię. Oferty Dziennik Łódzki pod „B"!

CHŁODNIĘ elektryczną kupię. Telefonować 133-52 od poniedziałku.

FUTRO zupełnie nowe, modne foki-seale oryginalny „Paetzold" sprzedam. Wiadomość Gretkiewicz, Zgierz tel. 41. (k503)

STREPTOMYCYNĘ sprzedam. Zachodnia 52, m. 1a. Tel. 151-76. „Merka". (12424p)

OWOCARNIĘ dobrze prosperująca w dobrym punkcie oddam w dzierżawę lub inna propozycja. Oferty do Dziennika Łódzkiego pod „Ruchliwy punkt". (12421p)

INTERES gastronomiczny dobrze prosperujący z powodu choroby do odstąpienia 11 Listopada Nr 73, m. 1. (12417p)

RADIO Körting, 12 lamp (w tym 8 metalowych podwójnych) dwugłośnikowy z motorkiem i 20 kla. wiszami sprzedam. Oferty składać „Prasa", Piotrkowska 55 sub „Radio". (k495)

PAŃSTWOWE
PRZEDSIĘBIORSTWO MIERNICZE — Oddział w KIELCACH
OTWORZYŁO z dniem 1 grudnia br.

BIURO TERENOWE P.P.M.

w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA 65, I piętro, telefon 203-03.

Zgodnie z Zarządzeniem Rady Ministrów z dnia 19. 2. 1949 roku w sprawie dostaw, robót i usług na rzecz Skarbu Państwa, wszelkie prace wchodzące w zakres miernictwa należy kierować pod wskazanym wyżej adresem.

DYREKCJA ODDZIAŁU P. P. M. w KIELCACH.

(K. 491)

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Handlu — podaje do wiadomości, że sprzedaż tłuszczów na drugą dekadę miesiąca grudnia rb. odbywać się będzie od dnia 12 do 20 grudnia włącznie.

Na bony tłuszczowe kat. PR-R na odcinek nr 11 wydawane będzie 0,50 kg smalcu
Na bony tłuszczowe kat. PR-R na odcinek nr 5 wydawane będzie 0,25 kg margaryny
Na bony tłuszczowe kat. PR-S na odcinek nr 11 wydawane będzie 0,50 kg smalcu
Na bony tłuszczowe kat. R na odcinek nr 5 wydawane będzie 0,25 kg margaryny
Na bony tłuszczowe kat. RD na odcinek nr 8 wydawane będzie 0,25 kg masła

Sprzedaż masła odbywa się już od dnia 6 grudnia rb., a sprzedaż smalcu — od dnia 5 bm.

Ostateczny termin realizacji kuponów na margarynę i masło kończy się dnia 20 — zaś smalcu — 15 bm.

Po upływie wyżej wymienionego terminu niezrealizowane odcinki utracą swą ważność.

Łódź, dnia 10 grudnia 1949 r.
(11/z) ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OFICYNA murowana parterowa z ogrodem do sprzedania. Oferty — „Pilne".

SPRZEDAM oplatarki szybkobieżne na sznurowadła okrągłe. Łódź Chojny ul. Polska 32. (12364p)

SPRZEDAM nowoczesną sypialkę tapczan, biurko, zegar, kredens stołowy, szafę i urządzenie kuchni. Więckowskiego 26/19.

RURKI szklane, szkiełka okrągłe i różne bańki blaszane, nity i wyroby śrubowe poleca Kazimierz Madej, Piotrkowska 181. Telefon 272-08. (k530)

SPRZEDAM maszynę szewską żakowską. Paryska 9, m. 9 (Widzew)

SKLEP z urządzeniem odstąpię, Piotrkowska przy Próchnika, Wiadomość Zamenhofa 19, m. 29.

IDZIEMY do TEATRU

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
ŁÓDŹ, ul. JARACZA Nr 27.

DZIŚ o godz. 19,15 poraz ostatni komedia A. Czechowa
„Wiśniowy Sad"
przed wyjazdem na Festiwal Sztuk Rosyjskich i Radzieckich w Warszawie.
Inscenizacja i reżyseria IWO GALL.
Ilustracja muzyczna: EUGENIUSZ DZIEWULSKI.
Zniżki grupowe ważne.

Teatr zimowy »OSA«
ul. TRAUGUTTA Nr 1. — Telefon 272-70

DZIŚ OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA o godz. 16 i 19,30
„Wzywa was Tajmyr"
komedia muzyczna K. Isajewa i A. Galicza
w reżyserii J. Chojnackiej i M. Kaniewskiej.
17. 12. br. premiera „ROMANS z WODEWILU".
Kasa czynna od godz 10 bez przerwy. Tel 272-70. (k 34)

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
DASZYŃSKIEGO 34, tel. 123-02

W niedzielę, dnia 11 listopada b. r., punktualnie o godz. 19,15 przedstawienie sztuki czeskiej WASZKA KANI.
»Brygada szlifierza Karhana«
Kasa czynna od godziny 10—13 i od 16.
Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

Państwowy Teatr Powszechny ul. 11 Listopada 21 Telefon Nr 150 - 36
CODZIENNIE o godzinie 19 w ramach Festiwalu Sztuk Rosyjskich i Radzieckich »PRZEŁOM«
Sztuka w 4 aktach — BORYSA ŁAWRENIEWA,
Z UDZIAŁEM CAŁEGO ZESPOŁU.
Inscenizacja i reżyseria KAROL ADWENTOWICZ.
Scenografia ZENOBIUSZ STRZELECKI.
Kasa czynna od 10—14 i od 16. — W poniedziałki teatr nieczynny. — Kierownicy Socjalni proszeni są o zamawianie biletów zbiorowych wcześniej. (K. 17)

Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia"
DZIŚ i CODZIENNIE o godzinie 19,15
„Ptasznik z Tyrolu"
Operetka w trzech aktach M. WESTA i HELDA.
UDZIAŁ BIERZE CAŁY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY.
CHÓR — BALET — ORKIESTRA.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godziny 10 do 13 i od 17.
W niedziele i święta kasa teatru czynna od godz. 11.

—TEATR LALEK „ARLEKIN"—
ŁÓDŹ, ul. PIOTRKOWSKA Nr 150, Telefon 258-99
wystawia wielkie widowisko
„Wesoła Maskarada"
MASKI — LALKI — AKTORZY
codziennie o godz. 17,15, w niedziele i święta o godz. 15 i 17,15.
W poniedziałki teatr nieczynny. Kasa czynna od godz. 10.

OBWIESZCZENIE

W SPRAWIE REMONTÓW KAPITALNYCH

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Kwaterunkowy — podaje do wiadomości, że na podstawie art. 29 dekretu z dnia 28 lipca 1948 r. o najmie lokali (Dz. U. R. P. Nr 36, poz. 259) z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej — udzielane będą w roku 1950 dotacje bezzwrotne na remonty kapitalne budynków mieszkalnych dla utrzymania ich w stanie nadającym się do używania.

Za **remont kapitalny** uważane będą naprawy, które okażą się konieczne przy takim zużyciu, uszkodzeniu lub częściowym zniszczeniu budynku mieszkalnego, które stanowi co najmniej 1%, ale nie więcej niż 20% wartości technicznej budynku według cen obecnych.

Za **budynki mieszkalne** uważa się budynki wzniesione na cele mieszkalne i na te cele obecnie używane.

Dotacje na remonty kapitalne nie będą udzielane na remonty kapitalne następujących budynków mieszkalnych.

a) mających nie więcej niż 8 izb mieszkalnych,

b) w których 50% lub więcej powierzchni mieszkalnej zajęte jest na lokale dziennie wynajmowane np. hotele, pensjonaty itp.,

c) w których łączna powierzchnia użytkowa lokali wyłączonych spod publicznej gospodarki lokalami na podstawie przepisów dekretu z dn. 26. X. 45 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny (Dz. U. R. P. Nr 37/47, poz. 181) oraz przepisów ustawy z dnia 3 lipca 1947 r. o popieraniu budownictwa (Dz. U. R. P. Nr 52, poz. 270) przekracza 50% ogólnej powierzchni użytkowej budynku,

d) wzniesionych po dniu 22 lipca 1944 roku,

e) przewidzianych w planach zagospodarowania przestrzennego do rozbiórki lub uznanych orzeczeniem właściwej władzy budowlanej za nienadające się do remontu.

Wobec tego wzywa się zarządców budynków mieszkalnych, znajdujących się w posiadaniu Skarbu Państwa, przedsiębiorstw państwowych, związków samorządowych i instytucji spółdzielczych, spółdzielnie mieszkaniowe oraz Stowarzyszenie Prywatnych Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi do zgłaszania wniosków o dotacje na odpowiednich formularzach w terminie do dnia 25 grudnia 1949 r.

Zgłoszenia takie co do budynków, które nie są administrowane przez Zarząd Nieruchomości Miejskich, a których właściciele są nieznani lub które przez właścicieli zostały porzucone — mogą składać komitety domowe.

Wydawanie formularzy zgłoszeń na remonty kapitalne oraz udzielanie informacji i wskazówek co do tych zgłoszeń, w szczególności odnośnie określania kubatury i wartości budynku oraz ustalania elementów remontu i wstępnego obliczania kosztów remontu, odbywać się będzie w Starostwach Grodzkich — Oddziały Gospodarki Mieszkaniowej.

Łódź, dnia 7 grudnia 1949 roku.
(Z/8) ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

KUPUJEMY, sprzedajemy, wille, domki, place, gospodarstwa, Pośrednictwo, Plac Wolności 6.

OPEL-Olimpia w dobrym stanie sprzedam. Bandurskiego 8 warsztat. (12304g)

PASS zastrzyki do sprzedania. Andrzeja Struga 27a, m. 21.

MASZYNĘ „Singera" gabinetowa sprzedam. Wojska Polskiego 10—37

SPRZEDAM kredens i serwantkę nowoczesne. Zródłowa 6—1 dojazd 1, 15. (k571)

SPRZEDAM dywan 3x4, stan dobry, Wolborska 22, m. 10, II p. front 10—15. (k573)

TANIO kupisz korzystnie, sprzedasz używane meble. F-ma Sienkiewicza 3. Okazyjnie stołowy.

SPRZEDAMY kompletne urządzenia sklepu włókienniczego w całości lub częściami, ul. Więckowskiego 9 — sklep frontowy. Tel. 277-20.

SPRZEDAM 2 krosna wstążkowe żakardowe. Wiadomość: Pabianice Tel. 378. (k587)

NIERUCHOMOŚCI połowę sprzedam w centrum miasta. Wiadomość: Pl. Wolności 10—25.

DO sprzedania wykończalnia pończoch w całości lub częściowo różne formy elektryczne kettelma szyna, maszyna do szycia szwów Oferty pod „Wykończalnia".

ZAOFIAROWANIE PRACY

POMOC księgowa ze znajomością przebitki poszukiwana. Oferty do „Dziennika" pod „Spółdzielnia".

POTRZEBNA pomocnica domowa dwoje małych dzieci. Warunki dobre. Łódź ul. Nawrot 14 piekarnia. (9079/r.p.)

PRZĄDKA do przędzenia wełny angorowej potrzebna. Zgłoszenia ul. Nawrot 87 (tkalnia). (12419p)

POTRZEBNA pomocnica domowa. mała rodzina. Piotrkowska 18, m. 7

POTRZEBNA wykwalifikowana szwaczka na bieliznę trykotową. Szwalnia Nawrot 7.

PRACOWNICA domowa samodzielna potrzebna. Nawrot 38b — 10.

POTRZEBNY dozorca nocny i dzienny od zaraz. Zgłoszenia Łódź Krótka 15/17 (przy Zgierskiej).

TKACZA na ręczne szerokie wełna od zaraz. Katowice Francuska 6 F-ma „Fresco".

POSZUKUJĘ wykwalifikowanej pielęgniarki do noworodka i piętnastomiesięcznego chłopca. Wiadomość Skład Futer Piotrkowska 17

POTRZEBNA wychowawczyni do dziecka ew. pielęgniarka. Plac Wolności 6 — zakład fotograficzny

POTRZEBNA pomocnica domowa Kilińskiego 44, m. 14. (1184ls)

ZNANY przedwojenny zakład TAPICERSKO - MEBLOWY Tadeusza Pawelczyka—obecnie Kilińskiego 145, tel. 155-81 poleca TAPCZANY, FOTELE oraz MEBLE komplety i pojedyńcze. Kupno — zamiana.

WEŁNĘ OWCZĄ
POTNĄ i PRANĄ, SKUPUJE po najwyższych cenach firma »WEŁNOSKUP«
ŁÓDŹ, ul. NAWROT Nr 17. Telefon 151-10. (K. 240)

MEBLE
KOMPLETY i POJEDYŃCZE.
Tapczany, fotele amerykanki, pokrycia meblowe, narzuty, firanki, ceraty.
W. ŁUCZAK, Zamenhofa 2.

KOMPLETY CHOINKOWE
żarówki i żyrandole — poleca firma WITKOWSKI. Sprzedaż artykułów elektrotechnicznych ul. ANDRZEJA 11, tel. 153-59.

Kupno ZŁOTA i zamiana BIŻUTERII
Bolesław DITBERNER
ul. Nawrot Nr 2

BRYCZESY
zanim kupisz — obejrzyj u
WOJCIECHOWSKIEGO
PIOTRKOWSKA 59
poprzeczna oficyna.

PRZYJMIEMY wykwalifikowaną sekretarkę obeznaną z przepisami meldunkowymi Ubezp. Społ. Spółdzielnia „Remont" Jakuba 16.

WYDAWCA:
Spółdz. Wyd.-Oświat. „Czytelnik". Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 217-83. 209-02, 204-75; Dział Miejski 207-18. Dział Sportowy 208-95; Dział Ogłoszeń 123-33; Dział Prenumerat 180-74. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności

Redaktor naczelny: ANATOL MIKUŁKO

(105) MASZYNA DO CZYTANIA MYŚLI

W schronie gumowym rada ministrów (pewnego wielkiego mocarstwa) uchwaliła na wniosek ministra Stallesforta kilka dekretów, które miały zapewnić nieodkrywanie myśli dolarowych przez t—a—m—t—y—c—h...

Pierwszy dekret przewidywał budowę przy każdym urzędzie w zrzeszonych stanach

Dolarii i Marshalii, schronów myślowych z gumy o grubości 2 metrów. Drugi dekret przewidywał, że myślenie może się odbywać t y l k o w godzinach urzędowych i t y l k o w schronach gumowych.

Trzeci dekret ustalił, że każdy, kto opuszcza schron, musi otrzymać zastrzyk anty—

myślowy, który obniża do zera zdolność myślenia w czasie wolnym od zajęć w schronie.

Do dekretu została nawet załączona wzorcowa recepta szczepionki antymyślowej. Składa się ona z płynnego ekstraktu powieści kryminalnych oraz życiorysów gwiazd hollywoodzkich z dodatkiem cola—cola.

Po ukazaniu się tych dekretów, przystąpiono natychmiast do wprowadzenia w życie odnośnych przedsięwzięć. Sama budowa gumowych schronów przyniosła dwum tylko ministrom, Stallesfortowi i Moneymakerowi prowizje w wysokości 5 milionów dolarów i 46 centów.

Odbito w Druk. Nr 4 Sp. Wyd.-Osw. „Czytelnik" Łódź, ul. Żwirki Nr 3

D—06394

PANORAMA

DODATEK NIEDZIELNY DO DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO

Łódź, dnia 11 grudnia 1949 r. **Nr 50 (122)**

IX wieków uśpionych w kamieniu

Dzieje Tumu Łęczyckiego

Przed wieloma wiekami rozciągały się niedostępne błota, na których według baśń i legend ludowych, grasował diabeł Boruta— stróż niezliczonych skarbów zamku łęczyckiego.

Dziś niedostępne błota ziemi łęczyckiej zmieniły się w niskie łąki, przez które wije się ścieżyna prowadząca z miasta do wsi. Wioska Tum przytuliła się do ogromu kamiennej masy kościoła.

Ten niemy świadek życia płynącego przez dziewięć wieków jest dzisiaj szkieletem dawnej świetności. I trzeba znawcy, by w masie kamienia, cegły i gruzu oplecionej labiryntem rusztowań poznał, że ma przed sobą dzieło sztuki romańskiej, bezcenny zabytek.

Historia tego kościoła jest niezmiernie ciekawa i poświęcono jej specjalne dzieła. Na przestrzeni wieków odgrywała ona doniosłą rolę nie tyle w sprawach ducha i religii ile w sprawach czysto świeckich— ustroju i władzy.

Przez wiele lat dawna archikolegiata, półbiskupstwo w narodowo - królewskiej wsi Tumie spełniała rolę probostwa wiejskiego.

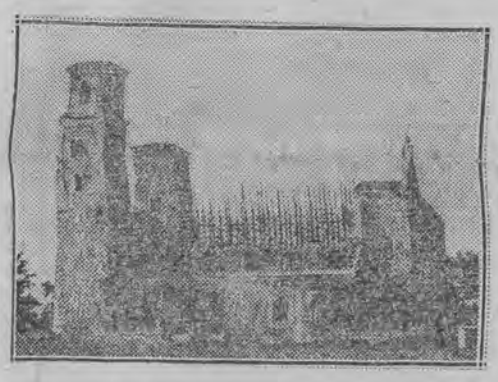

Tak wygląda Tum Łęczycki w obecnym stadium odbudowy.
Foto Arch. „Dz. Ł."

Od czasu ostatniej wojny czynności kościoła zawieszono. Z wielu katastrof, jakie świątynia przeżyła w ciągu swego długiego istnienia ostatnia była najpoważniejsza; w wyniku działań bojowych została bowiem spalona. Ocalony częściowo skarbiec, barbarzyńcy faszystowscy ograbili z bezcennych pamiątek i dzieł sztuki.

Już na kilka lat przed wojną stwierdzono konieczność konserwacji zabytku. Komitet Ratowania Archikolegiaty rozpoczął prace wstępne, lecz nie budziły one zbyt wielkiego zainteresowania ówczesnych władz państwowych. Dopiero po wojnie Min. Kultury i Sztuki przystąpiło do dzieła odbudowy historycznego Tumu. Opiekę nad nim powierzono prof. Witkiewiczowi.

Odbudowa Tumu Łęczyckiego nie jest sprawą prostą. Żądanie, jakie postawiono przed architektami polega na przywróceniu świątyni pierwotnej formy tj. formy z roku 1101.

Rodowód form budowlanych katedry łęczyckiej jest bardzo skomplikowany. To oryginalne dzieło stylu romańskiego nosi ślady wielu wpływów, w których przeważają — nadreńskie. W ciągu wieków nowe style, prądy artystyczne i architektoniczne dorzucały piętno swych elementów. Okazję ku temu stanowiły częściowe lub prawie całkowite zniszczenia kościoła.

Kolegiata była obronna. Zaważyło to prawdopodobnie na ominięciu Łęczycy przez Tatarów w pierwszej połowie XIII wieku. Przy końcu tego wieku oparła się również parokrotnym napadom litewskim, z których dopiero ostatni skończył się spaleniem kolegiaty i broniących się w niej ludzi. Szkody wyrządzone przez pożar naprawiono. Przez następne dwa wieki nie wprowadzano żadnych zmian architektonicznych, poza budową nowych ołtarzy. W końcu XV w. drugi pożar zniszczył całkowicie wnętrze. Pastwą płomieni padł skarbiec i archiwum. Gruntowny remont zmienił wówczas styl wnętrza. Dwa sklepienia krzyżowe w bocznych nawach zastąpiono gotyckimi, przebudowano triforia oraz częściowo — presbiterium. W wieku XVI przeprowadza się w kościele drobne remonty, stawia nagrobki, uzupełnia się utensylia kościelne.

W następnym stuleciu przeprowadzono remonty na większą skalę, konserwację malowideł ściennych, przebudowę zakrystii, powstał również nowy wielki ołtarz. W w. XVIII obniżono mury o dwa łokcie, zmieniono wykroje okien i wprowadzono nowy strop.

Jak widać z tego rzutu historycznego, zadanie stojące przed budowniczymi jest — zdawałoby się — niewykonalne.

Innego zdania jest kierownik robót inż. **Strzałkowski,** który na wzór legendarnego poszukiwacza skarbów szpera wśród gruzów, opukuje i oskrobuje ściany, rozbiera mury. Osypujący się tynk, usuwane cegły i sklepienia ukazują stare ślady. Te ślady są podstawą do odtworzenia pierwotnego obrazu. Z dziesiątków rysunków i szkiców orientacyjnych sporządzonych na ich podstawie powstanie nowy, a w istocie stary plan kościoła.

Prace konserwatorskie podzielono na kilka etapów. Pierwszy, już prawie pokonany, był najcięższy. Polegał on na ustaleniu wszystkich szczegółów dawnych remontów i usunięciu ich naleciałości.

Tak wyglądało wnętrze Tumu po zakończeniu działań wojennych
Foto Arch. „Dz. Ł."

Drugi etap prowadzony równolegle, to wzmocnienie murów. Granitowy kamień, z którego są zbudowane, jest niezmiernie trwały, ale materiał spajający nie posiada już mocy wiążącej. Należy zastąpić go nową zaprawą. Zastosowano tu ciekawą „terapię" murarską, a mianowicie zastrzyki cementowe.

Następny etap — przebudowę i budowę już rozpoczęto. Jeszcze w tym roku postanowiono pokryć gmach dachem. Wieże kryje się miedzianą blachą.

W przyszłym roku przystąpi się do budowy wnętrza. Połączone to będzie z odkryciem podziemi, które, jak się należy spodziewać, kryją tajemnice ubiegłych stuleci. Żądni sensacji mieszkańcy okoliczni spodziewają się odkrycia podziemnego przejścia do zamku, nie jest to jednak prawdopodobne ze względu na mokradła ciągnące się na dużym obszarze. Niespodzianek należy się jednak spodziewać. W ub. roku, przy odmurowywaniu wnęki w lewej nawie odkryto grób biskupa z XIII wieku.

Czas prac konserwatorskich oblicza się na 3 lata. Szybkość wykonania zależy od dopływu funduszów na ten cel asygnowanych. Sądząc po dotychczasowych rezultatach pracy i opierając się na doświadczeniach nowego budownictwa polskiego,

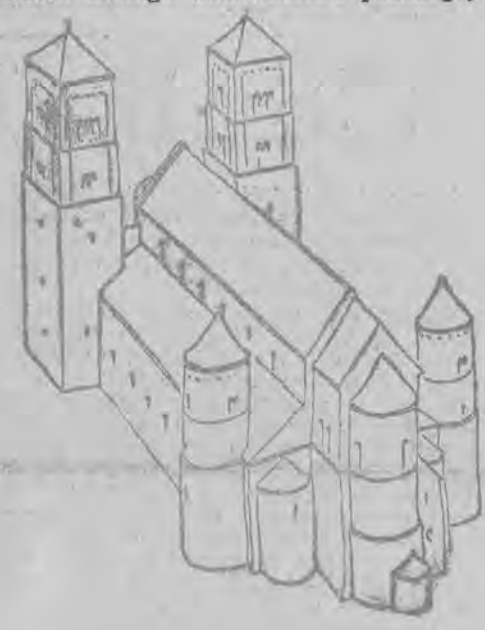

Foto Arch. „Dz. Ł."
Plan rekonstrukcji pierwotnej bryły architektonicznej
(rys. inż. arch. dr J. Zachwatowicz

charakteryzującego się niezwykłym tempem, należy wierzyć w to, że podobnie jak w innych dziedzinach odbudowy naszego życia, czas skapituluje przed zapałem i ambicją.

Zofia Tarnowska

„Fala pokoju zalewa podżegaczy wojennych"
Oryginalny rysunek amerykańskiego karykaturzysty W. Groppera, przeznaczony dla prasy „Czytelnika".

Biała alegoria

Gołębie, gołębie, gołębie
nad Moskwą, Warszawą, Berlinem—
gołębie na widnokręgu
dobrą niosące nowinę:

jest siła w białych skrzydłach
mocniejsza od zbrojnej stali —
i jest gałązka oliwna,
która pień zbrodni powali!

Srebrzysty ptasi pancerz
rozpięty nad nową erą:
aby od krańca do krańca
człowiek mógł siać i zbierać!

Aby nie było spraw, które
— zbyt trudne dla młodych ramion
czarną, występną wichurą
ramiona paczą i łamią.

Gołębie, gołębie, gołębie
szyk rozwijają śmiały,
front białej, zwartej potęgi,
bojowe sztandary białe.

Nad lądem i nad wodą,
gdzie nie dosięgnie już zawiść —
panuje wola narodów:
ona zwycięży i zbawi!

Tadeusz Gicgier

Sylwetki niemieckich pisarzy demokratycznych

Bernhard Kellermann

Bernhard Kellermann urodził się w 1879 r. w środkowo-niemieckim miasteczku Fuerth. Swoją karierę życiową rozpoczął jako... nauczyciel rysunków. Dopiero bogata w przeżycia artystyczne podróż na Daleki Wschód skierowała go na drogi twórczości literackiej. Jego debiut (nie licząc drobnych reportaży z podróży) powieść pt. „Yester i Li" postawiła go w rzędzie najgłośniejszych pisarzy niemieckich.

„Yester i Li" egzotyczna, przepiękna opowieść miłosna bez żadnych akcentów społecznych zaliczona została do najcelniejszych utworów modnego podówczas w Niemczech i całej Europie egzotycznego impresjonizmu. Dalsze jego powieści: „Ingeborg" i „Błazen" (Der Tor) należały do tego samego gatunku literackiego.

Potężny talent epiczny Kellermanna zabłysnął dopiero w 1910 r. w powieści z życia bretońskich rybaków pt. „Morze", by zapłonąć jasnym płomieniem w „Tunelu", wspaniałej powieści fantastycznej o podmorskim tunelu, łączącym Europę z Ameryką Kto nie czytał tej powieści, miał możność ujrzeć przed wojną jej filmową przeróbkę z doskonałym aktorem francuskim Jean Gabin w roli Mac Allana, tragicznego bohatera „Tunelu". Takie sceny jak eksplozja lub panika setek tysięcy robotników podmorskiego tunelu lub podmorski pożar należą do niezapomnianych wrażeń, świadczących o olbrzymim talencie epickim Kellermanna. Powieść o porywającej technicznej utopii, napisana wspaniałym językiem epika-realisty stała się sensacją rynku wydawniczego i pierwowzorem dla mniej lub więcej udanych naśladownictw w literaturze europejskiej. „Tunel" ugruntował stanowisko Kellermanna w literaturze niemieckiej i... jego egzystencję materialną na długie lata.

W czasie I wojny światowej był Kellermann korespondentem dzienników berlińskich Frontowe obserwacje i przeżycia napełniły go wstrętem do wojny i nienawiścią do junkiersko-militarystycznej kliki, z którą rozprawił się bezlitośnie w wydanej po wojnie powieści pt. „9 Listopad" (oryg. „9 November"). W okresie międzywojennym, w chaosie Republiki Weimarskiej, od którego uciekał w częstych podróżach (Iran, Indie, Tybet, Siam, Bałkany) powstały następne, doskonałe powieści: „Bracia Schellenberg", „Miasto Anatol" i in.

Ponura noc dyktatury Hitlera ciążyła nieznośnie pisarzowi. Nie był czynnie zaangażowany politycznie, ale jego wszystkie sympatie były po stronie demokracji i postępu. Nie wyemigrował, jak inni, ale stanowisko „emigranta wewnętrznego", jakie zajął wobec znienawidzonego reżimu 60-letni prawie Kellermann nie sprzyjało twórczości, krępowanej hitlerowskim zglajszachtowaniem. Kellermann nie był mile widziany przez reżimową „Reichsschrifttumkammer". Wręcz przeciwnie.

Pisarz zamilkł. Wywędrował z Berlina, osiadł w swojej skromnej, podmiejskiej willi i wyczekiwał.

W maju 1945 Armia Czerwona zdobyła Berlin. Operujące na zachód od Berlina oddziały spotkały pewnego dnia zabłąkanego wśród rozwalonych domków nad jeziorem Havel wyczerpanego starca, o pięknej, siwej głowie artysty. Jeden z korespondentów wojennych wojsk radzieckich poznał znanego mu z fotografii pisarza. Jego książki w ZSRR czytały miliony ludzi. Otoczono go troskliwą, serdeczną opieką

Kellermann wrócił do Berlina Zrezygnowany, zgorzkniały artysta odżył na nowo. Wrócił jego młodzieńczy zapał i gorączkowa chęć tworzenia i pracy dla swego narodu.

Stał się jednym z organizatorów „Kulturbundu", związku niemieckich intelektualistów i artystów pragnących odrodzenia Niemiec w duchu demokracji, postępu i umiłowania pokoju.

Armia Radziecka przywróciła 70-letniego zasłużonego pisarza życiu i jego narodowi.

T. K.

O czym warto wiedzieć

Od powstań bokserów do Mao-Tse-Tunga

Walki w Chinach dobiegają końca. Kuomintangowskie niedobitki usiłują tu i ówdzie stawiać jeszcze opór, ale dla każdego jest już jasne, że ich los jest przesądzony. Długa jednak i krwawa była droga do wolności ludu chińskiego, do Chińskiej Republiki Ludowej. Już w drugiej połowie XIX w. zrywały się masy uciskanego ludu chińskiego do walki przeciwko „zamorskim diabłom". Były to jednak ruchy żywiołowe, nie zorganizowane, niezespolone jeszcze ogólnoświatową walką demokratyczno-rewolucyjną. Taki charakter miało powstanie „tajpingów", jak również w 1900 r. powstanie „bokserów", wywołane przez tajne stowarzyszenie p. n. „Wielka Pięść". Zagrożeni przez „bokserów" imperialiści europejscy z 8 państw, rywalizujący ostro o panowanie w Chinach, zjednoczyli się i wysłali silne korpusy ekspedycyjne, które stłumiły powstanie z niesłychanym okrucieństwem.

Fala ruchów rewolucyjno-wyzwoleńczych wybuchła na nowo w r. 1911—1912. Wodzem tego ruchu został dr Sun-Jat-Sen, który sformułował program narodowej rewolucji w 5 punktach: 1) zjednoczenie narodowe, 2) stworzenie ustroju republikańsko-demokratycznego, 3) zapewnienie dobrobytu masom ludowym, 4) uprzemysłowienie kraju, 5) podział ziemi obszarniczej — reforma agrarna. W wyniku walk rewolucyjnych obalona została znienawidzona przez cały naród dynastia cesarska, wysługująca się państwom imperialistycznym. Powstała republika chińska ze stolicą w Nankinie z dr. Sun-Jat-Senem jako pierwszym prezydentem. Rewolucja 1911 roku była to rewolucja burżuazyjna, przeprowadzona przez liberalną burżuazję, kupców, przemysłowców, studentów i inteligencję. Proletariat, nieliczny jeszcze, nie wysuwał własnych żądań, idąc razem z mieszczaństwem, ale dzięki rewolucji otrzymał potężny bodziec do powstania świadomości klasowej.

Nieszczęściem Sun-Jat-Sena było niedocenianie konieczności zorganizowania chłopstwa, jako siły rewolucyjnej. Naskutek tego, po zdobyciu władzy musiał ulec naciskowi burżuazji, wrogiej chłopstwu. W Kuomintangu czyli Partii Narodowej, obejmującej zwycięskie siły rewolucji rychło zdobyły przewagę żywioły burżuazyjne, wrogie reformie agrarnej. Do zakończenia I Wojny Światowej Kuomintang prowadzony był przez koalicję burżuazji i obszarników i rychło przeszedł na służbę imperialistów. Dopiero Wielka Rewolucja Październikowa rozkołysała znowu potężną falę ruchów radykalnych, a znaczny rozwój przemysłu w odciętym w czasie wojny od Europy kraju przyczynił się do wzrostu proletariatu i powstania w 1920 r. Komunistycznej Partii Chin, która wysunęła się na czoło walki narodowo-wyzwoleńczej. Szereg zwycięskich strajków w latach 1921 — 23 wzmocnił znacznie i pogłębił świadomość klasową proletariatu. W r. 1923 K. P. Chin rzuciła hasło frontu narodowego i wstąpiła do Kuomintangu, który dzięki olbrzymiemu napływowi radykalnej inteligencji, studentów, robotników i chłopów stał się prawdziwie narodowo-rewolucyjną partią w Chinach.

Kuomintang przystąpił do organizowania narodowej armii rewolucyjnej, która miała zagwarantować zwycięską walkę przeciw imperialistom i przynieść pełną wolność narodowi chińskiemu. Wychowawcą kadr oficerskich tej armii został Czang-Kai-Szek, komendant szkoły oficerskiej na wyspie Wampu. Jednolity front wokół Kuomintangu, konsolidacja wszystkich sił postępowych i rewolucyjna armia stwarzały wszelkie szanse do zwycięskiej walki.

Wielki patriota, płomienny bojownik i demokrata Sun-Jat-Sen nie doczekał rewolucji. Umarł w 1925 r. opłakiwany i czczony mimo swoich błędów i naiwności politycznej przez cały naród, zostawiając testament, w którym nakazywał konsolidację wszystkich sił postępowych w walce z uciskiem imperialistycznym i utrzymanie sojuszu i przyjaźni z Wielkim Związkiem Radzieckim. W dwa miesiące po jego śmierci wybucha szereg potężnych strajków i demonstracyj, skierowanych przeciw imperialistycznym ciemiężcom. W Nankinie, Kantonie, Pekinie toczą się walki z Anglikami. Szeroką falą rozlewa się rewolucja wśród chłopów. W Kantonie powstaje narodowy rząd rewolucyjny, kierowany przez lewe skrzydło Kuomintangu i komunistów. Na opanowaną przez feudałów i militarystów Północ maszeruje narodowo - wyzwoleńcza armia rewolucyjna. Temu pochodowi towarzyszą masowe wystąpienia robotników, studentów i drobnych rzemieślników, a chłopi przystępują do podziału ziemi obszarniczej.

Burżuazję chińską ogarnia przerażenie. Staje przed nią widmo zdobycia władzy przez robotników i chłopów. Burżuazja woli w dalszym ciągu być w niewoli imperialistów, niż dopuścić do przewrotu społecznego. Łamie więc wspólny front narodowy, wchodzi w konszachty z obszarnikami, a przede wszystkim z angielskimi, francuskimi i amerykańskimi imperialistami i organizuje kontrrewolucję. Imperialiści idą, zresztą na drobne ustępstwa wobec burzuazji chińskiej i kupują Czang-Kai-Szeka. Ten arcyzdrajca i wróg swego narodu dokonuje w kwietniu 1927 roku przewrotu wojskowego w Kantonie, Szanghaju i innych miastach, aresztuje rząd rewolucyjny i działaczy robotniczych i w bestialsko okrutny sposób tłumi w Kantonie rewolucję, tym razem skierowaną przeciwko niemu.

Jednak sojusz obszarników, burzuazji i sprzedajnych generałów i imperialistycznych potęg nie zmógł potężnego zrywu rewolucyjnego. W latach 1930—36 powstaje w wielu prowincjach południowych i centralnych władza ludowa pod przewodnictwem komunistów, wyrosła z rewolucji antyimperialistycznej, wokół której skupiają się szerokie masy ludowe. Ta władza organizuje Czerwoną Armię, oddaną rewolucji, przeprowadza na zorganizowanych przez siebie terenach reformę rolną. Skończyła się tu niewola i wyzysk. Tymczasem imperialiści japońscy zajęli w 1931 — 32 r. Mandzurię. Niebezpieczeństwo inwazji na Chiny zbliżało się błyskawicznie. W tej sytuacji rząd Chin Ludowych nie raz proponował Czang-Kai-Szekowi zawieszenie broni i stworzenie wspólnego frontu przeciwko japońskiemu najeźdźcy. Czang-Kai-Szek nie tylko nie przyjmował tych propozycji, ale wręcz przeciwnie: zamiast przygotowywać obronę kraju przed wrogiem zorganizował kilkakrotne pochody przeciw Armii Ludowej, która jednak wszystkie te ataki odpierała mimo liczebnej i technicznej przewagi Kuomintangu zwycięsko.

W r. 1935 — 36 wojska ludowe opuściły centralne i południowe Chiny, kierując się na północ. W r. 1937 po wtargnięciu japończyków wgłąb Chin Czang-Kai-Szek był zmuszony pod naciskiem opinii publicznej do zawarcia rozejmu z Rządem Ludowym i przyjęcia propozycji Partii Komunistycznej. Wojska ludowe włączone zostały do armii chińskiej, a tereny, na których sprawował władzę Rząd Ludowy uznano na razie za „specjalne okręgi pograniczne". Wojska ludowe okazały wielką dzielność i przyczyniły Japończykom olbrzymie straty. Na tyłach wroga zorganizowały one w szerokich rozmiarach wspaniałą partyzantkę, która działała tak sprawnie, że faktyczna władza Japończyków ograniczała się zaledwie do większych miast i węzłów komunikacyjnych. Wkład wojsk ludowych w zwycięstwo nad Japończykami był decydujący.

Tymczasem Czang-Kai-Szek bynajmniej nie myślał o dotrzymaniu warunków rozejmu. Związawszy się tym razem „na śmierć i życie" z imperialistami amerykańskimi, natychmiast po klęsce Japonii zaatakował Wojska Ludowe, spodziewając się szybkiego i łatwego zwycięstwa. Miał nadzieję, że w przeciągu kilku miesięcy rzuci pod nogi swoim amerykańskim rozkazodawcom olbrzymi, bogaty kraj. Miały mu w tym pomóc samoloty, armaty i instruktorzy z USA.

Przeliczył się jednak. Wykonawcy testamentu Sun-Jat-Sena: Mao-Tse-Tung, przywódca KP Chin, Czu-Teh, Czu-en-lai i inni bojownicy o wolność i demokrację dla ludu chińskiego zakończyli zwycięsko ostatni etap walki, zrealizowali marzenia wielkiego prezydenta i poszli po rozgromieniu zdrajcy Czang-Kai-Szeka jeszcze dalej. Chiny Ludowe — potężne i zwycięskie — stoją niewzruszenie po stronie obozu pokoju, wkroczyły na drogę, prowadzącą do Socjalizmu.

TK.

„POMOC"

Wiadomo, że plan Marshalla przynosi w darze „uszczęśliwianym" krajom bezrobocie, głód i nędzę, podczas gdy „dobroczyńcy" zza oceanu kładą do kieszeni niemałą sumę dolarów.

Wszystko, co nie znajduje zbytu w Ameryce, wysyła się pod postacią „pomocy ekonomicznej" do krajów zmarshallizowanych. Brzytwy, zabawki na choinki, konserwy końskie, puder — oto czym St. Zjednoczone „pomagają" Europie. Austrię bussinesmani amerykańscy zarzucili dosłownie czapkami: półki sklepów wiedeńskich zawalone są kapeluszami i czapkami, przywiezionymi zza oceanu.

Niedawno pojawił się w asortymencie zamorskim nowy „towar". Jak donosi gazeta „Berliner Zeitung", do Hamburga przybył okręt amerykański, który przywiózł 10 tysięcy ton... szmat, po których pełzało i skakało robactwo. Taka „pomoc" zaskoczyła nawet wszechstronnie doświadczonych urzędników niemieckich z administracji sanitarnej portu hamburskiego, którzy zabronili wyładować okręt. Ale „dobroczyńcy" nie zasypiali sprawy: obaj „niewdzięczni" urzędnicy, którzy wydali zakaz rozładunku natychmiast wylecieli z posad, a reszta otrzymała pouczenie, że ze szmat trzeba robić papier.

Dziesięć tysięcy ton rojących się od pasożytów szmat w pięknych skrzynkach z napisem „Dostawy na mocy planu Marshalla" wyładowano na niemiecką ziemię.

A bussinessmani amerykańscy zarobili na tym nowym rodzaju „pomocy" okrągłą sumkę: przecież sam tylko transport „uszczęśl. wiających" szmat kosztował naród niemiecki 600 tysięcy dolarów. (tł. łk.)

Centralne Biuro Pogody

Nazwa brzmi dość niezwykle: Centralne Biuro Pogody. Tu liczna ekipa naukowców i sił pomocniczych opracowuje komunikaty, które słyszymy przez radio jako: prognozę pogody na dzień następny.

Kilkadziesiąt polskich stacji meteorologicznych w ciągu całej doby nie zaprzestaje pracy. Meldunki z nich kilka razy w ciągu dnia przekazywane są do Centrali.

Zbiornica meldunków meteorologicznych mieści się w Łodzi. Stamtąd są one przekazywane 4 razy na dobę do Wydziału Przewidywań i Informacji Synoptycznych PIHM w Warszawie. Meldunki te służą za podstawę przy opracowywaniu specjalnych map pogody, na których następnie są wykreślane izobary — linie jednakowych ciśnień barometrycznych — i fronty. Mapy pogody zwane są także mapami synoptycznymi, gdyż za ich podstawę służą obserwacje jednoczesne. Laik, oglądający je, nie wiele może zrozumieć z fantastycznych zakrętasów, kolorowych kół, strzałek i cyfr, cyfr, cyfr...

Ludzie z Centralnego Biura Pogody, ludzie z obserwatoriów, stacji, punktów meteorologicznych podchodzą do swej pracy z zapałem i poświęceniem. Obserwatoria w odludnych miejscowościach — jak np. nasze na szczycie Kasprowego Wierchu — są siedzibami ciekawej, wytężonej pracy naukowej. Umieszczanie ich na szczytach gór daje ponadto uczonym możność prowadzenia badań nad promieniowaniem słonecznym.

Celowości tych badań nie trzeba dowodzić. Na meldunki o zmianach atmosferycznych oczekują z niecierpliwością rolnicy, którzy według nich ustalają plany pracy. Prognoza pogody, wskazówki dotyczące kierunku wiatrów i ciśnienia są ważnym czynnikiem w pracy komunikacji powietrznej. Centralne Biuro Pogody bierze więc ważki udział w życiu gospodarczym kraju, swoją zaś udoskonaloną pracą zyskuje stale wzrastające zaufanie u tych wszystkich, dla których słowa w radio: „Prognoza pogody na dzień następny" są wskaźnikami zajęć w nadchodzącym dniu.

Waleria Korycka

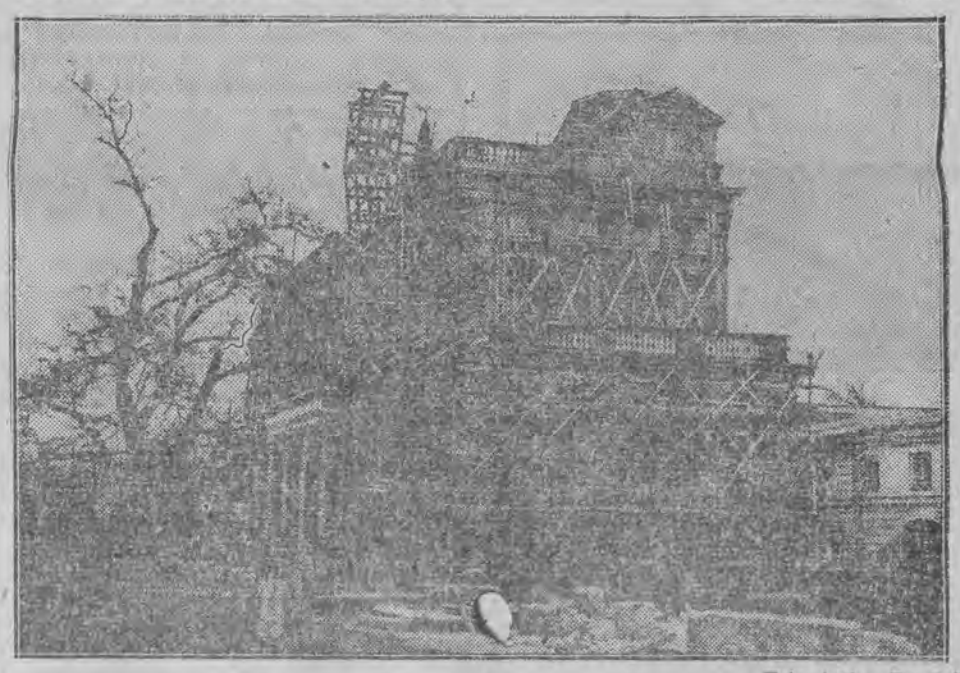

Foto Arch. „Dz. Ł."

Odbudowa gmachu Obserwatorium Astronomicznego w Ogrodzie Botanicznym w Warszawie szybko postępuje naprzód. Przy obserwatorium istniała jedna z najstarszych w Polsce stacji meteorologicznych.

Jak bronić się przed gruźlicą?

Szczepienia—przede wszystkim

Gruźlica jest chorobą zakaźną, wywołaną przez laseczniki Kocha. Dostają się one do ustroju ludzkiego przez drogi oddechowe, przewód pokarmowy i skórę. Do dróg oddechowych wchłaniamy prątki Kocha na skutek zakażenia kropelkowego. Prątkujący gruźlik podczas kaszlu, kichania, rozmowy — rozsiewa zarazki dokoła siebie w promieniu około 1,5 mtr. W ciemnych a brudnych mieszkaniach na podłodze, ścianach, meblach, pościeli, ręczniku, szklance, ubraniu, na książkach itp. osiadają zarazki gruźlicy, mogą one przy próbie trzepania, wstrząsania, odkurzania — zwłaszcza na sucho — tych przedmiotów dostać się do dróg oddechowych i spowodować zakażenie gruźlicą specjalnie tych osób, które są w okresie zmniejszonej odporności przeciwchorobowej, co występuje po grypie, odrze, kokluszu, zapaleniu płuc, w okresie ciąży i karmienia, w kile itp.

Przez przewód pokarmowy zakażają się gruźlicą zazwyczaj dzieci przez mleko, masło i ser od krów perlicznych, tj. chorych na gruźlicę itp.

Na gruźlicę skóry jest narażona praczka o popękanej skórze na dłoniach, pioąca nieodkażoną bieliznę suchotnika. Niewątpliwymi przyczynami, sprzyjającymi zapadalności na gruźlicę jest niedosypianie, niedożywianie się, przepracowanie, nadużycia płciowe, alkoholizm, przebywanie w dusznych, przeludnionych, niewietrzonych mieszkaniach itp.

Gruźlicy nie dziedziczy się, a zaraża się nią zaraz po urodzeniu; najmniej odporne na gruźlicę są dzieci w okresie niemowlęcia i pierwszego dzieciństwa. Im wcześniejszy jest wiek zarażonych gruźlicą, tym groźniejszy przebieg choroby. 25 proc. niemowląt zakażonych gruźlicą — umiera. Dlatego, aby je uodpornić, należy je szczepić zaraz po urodzeniu.

Wcześnie rozpoznaną gruźlicę płuc można wyleczyć. Dlatego wszyscy z otoczenia chorego na gruźlicę, a także ozdrowieńcy po specjalnie uspasabiających do gruźlicy schorzeniach winni być pod stałą i okresową kontrolą lekarzy — specjalistów w Poradniach Przeciwgruźliczych.

Zachorowalność i śmiertelność z gruźlicy jest tak wielka, że stała się ona zagadnieniem społecznym, które opanować choć w części można przy zespołowym i skoordynowanym wysiłku całego społeczeństwa. W okresie ostatniej wojny znacznie wzrosła zachorowalność i śmiertelność z gruźlicy; spowodowały ją ciężkie przeżycia psychiczne, głód, przesiedlenia ludności i obozy koncentracyjne. Jeżeli w roku 1939 w Polsce umierało na gruźlicę 16 osób na 10 tysięcy ludności to okupacja doprowadziła nas do katastrofalnej liczby: 50 zgonów na 10 tys. mieszkańców. Pozornym był spadek zgonów z gruźlicy w latach powojennych. Został on spowodowany przedwczesną śmiercią setek tysięcy ludzi, umęczonych wojną i głodowaniem, a zarażonych gruźlicą.

Obecnie w Polsce umiera z gruźlicy przeciętnie 18 osób na 10 tys. mieszkańców, co daje w sumie 43 tys. zgonów, podczas gdy w Danii śmiertelność ta wyraża się cyfrą 4,2 na 10 tys. ludności. Przyjmujemy, że w Polsce liczba chorych na gruźlicę wynosi od 1 do 5 proc. ogółu ludności.

Państwo nasze traci rocznie z powodu zgonów z gruźlicy 562 miliony złotych, a z powodu chorych na gruźlicę 130 milionów złotych. Rocznie umiera z gruźlicy około 66 tysięcy, a chorych ponad pół miliona ludzi. W Polsce mamy 97 proc. zakażonych gruźlicą w 21 r. życia, a 75 proc. w 15 roku życia, w ogólnej zaś skali wieku 50 proc. ludności jest zarażonych gruźlicą.

W otoczniu prątkujących gruźlików — jeśli niema opieki lekarskiej ginie 24 proc. dzieci do 2 roku życia, przy istniejącej opiece lekarskiej liczba ta spada do 6 proc., a u dzieci szczepionych przeciw gruźlicy może spaść do 0,3 proc.

Liczby te mówią o bezcennej wartości szczepień przeciwgruźliczych, którym powinny być poddawane wszystkie nowonarodzone dzieci.

Państwo nasze obecnie przeznaczyło na walkę z gruźlicą 1/94 swego budżetu, gdy przed wojną liczba ta wynosiła zaledwie 1/400 budżetu. Koszty akcji przeciwgruźliczej zostaną pokryte z nadwyżką przez obywateli, którym Państwo Ludowe podaje dłoń w nieszczęściu i ułatwia powrót do zdrowia.

Dr med. A. Wieliczański
kier. Miej. Por. Przeciwgruźl. w Łodzi

JAROSŁAW HASEK

tłum. Stefan Krysiak

Sprawa konfiskaty*)

Przed sądem odwoławczym odbywa się właśnie sprawa konfiskaty pewnej broszurki. Prokuratura państwowa dopatrzyła się w niej wykroczeń przeciwko ładowi publicznemu.

Sędziowie siedzą za długim stołem, a z miejsca, które zwykle zajmowane jest przez adwokata, młody, podniecony autor, redaktor dziennika socjalistycznego, broni swej broszury.

Jest w trakcie mowy i mówi jak anioł. Tłumaczy, co to jest rewolucja, i ewolucja, wyjaśnia, że właśnie rzecz ta nie mogła nikogo podburzyć, ponieważ jest to zwyczajny cytat z podręcznika historii używanego w szkołach.

Przewodniczący sądu przypatruje mu się, ale nie słyszy jego słów.

W swej długoletniej praktyce nauczył się patrzeć na usta mówiącego, nie słysząc tego, co mówi.

Jest mu zupełnie obojętne, co oskarżony chce powiedzieć. Patrzy i zachowuje się tak, jak zmęczony żołnierz, który śpi, ale maszeruje, stale maszeruje.

Przewodniczący stale patrzy, patrzy i myśli o zupełnie innych rzeczach.

Zapaleniec broniący swej broszury myśli, że jego mowa interesuje przewodniczącego i wytacza coraz mocniejsze argumenty. Mówi w sposób uduchowiony, patrząc przy tym w oczy przewodniczącego, który właśnie przemyśla, dlaczego dziś rano kawa była taka niesmaczna. Śmietana była dość dobra, kawa, jak zwykle tego samego gatunku, cykoria kolońska, a jednak kawa nie była taka jak zazwyczaj.

Patrzy na mówcę i myśli:

— Ciekawe dlaczego on nie nosi mankietów.

Zapaleniec nadal przemawia i żywo gestykuluje rękoma.

— Acha, mankiety położył na stole — zauważa pan przewodniczący i patrzy na swego sąsiada, radcę sądowego.

Oczy pana radcy mówią wyraźnie, że argumenty przemawiającego wydają mu się zbyt długie i że trzeba się będzie na chwilę zdrzemnąć. Podpiera dłońmi głowę tak, jak gdyby ponownie przeglądał tekst skonfiskowanej broszurki, i aby go nie było widać, układa przed sobą stos ksiąg prawniczych i chrapie. Nie długo jednak, gdyż trzeci sędzia szturcha go i szepce:

— Znowu coś mnie ukłuło w plecach, panie kolego!

Ma reumatyzm i musi oprzeć się o miękką poręcz krzesła. W tej pozycji nie może zamknąć oczu, gdyż mówca doskonale go widzi.

Zmartwiony rozgląda się, ziewa i patrzy na leżące przed nim pismo. Wyrysował na nim psa, a teraz pomału zmazuje mu gumką ogon, nogi, głowę. Robi to bezmyślnie i zastanawia się nad nowym rysunkiem.

Szturcha wreszcie radcę po lewej stronie i szepce:

— Jak pan myśli, panie kolego, ładne?

Ten budzi się i mówi zaspanym głosem:

— Nie bierzcie mi ołówka, I śpi dalej.

A głupi autor mówi, mówi i energicznie broni swej sprawy. Po prawej ręce przewodniczącego ziewa czwarty sędzia i nachylając się nad nim zabiera sprzedarz drugiemu sędziemu twierdzę z ksiąg prawniczych, mówiąc:

— Pozwólcie, panie kolego!

Ów budzi się i wytrzeszczonymi oczyma wpatruje się w mówcę.

Czwarty sędzia ustawia teraz przed sobą twierdzę z ksiąg, podpiera się i usypia.

Na pierwszy rzut oka sen taki jest niebezpieczny, ale kto ma dużą wprawę jak ów sędzia, ten łatwo pozbędzie się obaw, że uśnie jak suseł.

Jest to taki umiejętny sen, prawdziwa chluba zawodu. Po chwili podnosi głowę, zdejmuje z czubka twierdzy jeden tom, zagląda do niego, następnie odkłada go na dawne miejsce i śpi dalej.

Mówca widzi to przerzucanie ksiąg prawniczych i z tym większym naciskiem stara się wszystkich przekonać o niesłuszności konfiskaty swej broszury. Przekładanie ksiąg z ręki do ręki jest dla niego niezbitym dowodem, że sprawa bardzo sędziów interesuje.

Przewodniczący opuścił głowę i bawi się pod stołem palcami. Namyśla się czy rano przy kupnie cygar przypadkiem się nie przeliczył.

Wyciąga z kieszeni portmonetkę i przegląda jej zawartość. Dochodzi do wniosku, że brak mu jednej korony, a potem, gdy spogląda na mówcę, przypomina sobie, że dziś rano kupił o pięć sztuk więcej niż zazwyczaj.

Patrzy na innych sędziów. Jeden śpi za księgami, a dwaj inni właśnie usypiają. Usypiają jak króliki, z otwartymi oczami.

Przewodniczący słyszy w sali sądowej jakiś hałas. Szybko uświadamia sobie, że tamten ciągle jeszcze broni swej broszury. Spogląda na zegarek i stwierdza, że mowa trwa już dwie godziny.

Na lewo od śpiącego radcy, ukryty w swym gnieździe, siedzi przytomny jeszcze sekretarz.

Ten wypisuje na papierze różne bzdury i z nudów podpisuje się. Również z nudów zaczyna w pewnej chwili stenografować urywek z przemówienia podnieconego, młodego człowieka:

„Wysoki sądzie, przecież w zdaniu „spracowane ręce z przekleństwem dźwigają się ku niebiosom" nie ma nic takiego, co mogłoby podburzać ludzi..."

Bum! Trzask! Czwarty sędzia spadł z krzesła. Śniło mu się o Chińczykach.

Nie traci jednak przytomności umysłu i podnosząc z podłogi kawałek papieru, mówi głośno:

— Patrzcie, o mało co, a zaginąłby nam jeden akt!

Już teraz na spanie jest za późno. Mówca kończy prośbą, aby wysoki sąd wziął pod uwagę słuszność jego argumentów i uchylił konfiskatę.

Sędziowie biorą ze stołu birety, a przewodniczący mówi donośnie:

— Sąd udaje się na naradę.

Wchodzą do sali obrad i zamykają za sobą drzwi. Pierwszy idzie przewodniczący, a za nimi inni sędziowie. Sekretarz idzie ostatni.

Po środku sali stoi długi, zielony stół.

Poważnie i milcząco obchodzą go dookoła. Przewodniczący łapie za klamkę u drzwi do sali sądowej, lecz nagle zatrzymuje się i mówi:

— Jeszcze raz dookoła, przemówienie było wyjątkowo długie!

Znowu idą dookoła stołu, wracają i wchodzą do sali. Podniecony autor, pełen nadziei, spogląda na nich w chwili, gdy wkładają na głowę birety. Woźny mówi do niego:

— Niech pan wstanie!

Przewodniczący czyta z czystego arkusza:

— W imieniu Majestatu Jego Cesarskiej Mości, sąd na naradzie postanowił, że zarzuty skierowane pod adresem urzędu cenzuralnego uważa za nie słuszne, a konfiskatę w pełnym brzmieniu potwierdza! Podstawy wyroku doręczone zostaną na piśmie.

— A więc z Bogiem!

*) Z tomu humoresek Jarosława Haska pt. „Kronika śmiechu", który ukaże się w „Bibliotece Szpilek" nakładem Spółdz. Wyd. „Czytelnik" w przekładzie Stefana Krysiaka.

Życie towarzyskie

— Telefon do jaśnie pani...

Sergiusz Michałkow — Parafraza B. Hertza

SŁOWIK I WRONA

(Bajka)

Ćwierć wieku — toć i w ludzkim życiu czasu szmat...
Więc nie dziw, że gdy skończył dwadzieścia pięć lat
Słowik, wieść ta [illegible] całą leśną głuszę
i umyślono [illegible] go jubileuszem.
Stanęli do apelu [illegible] pieśniarza
wielbiciele i (jak się to stale powtarza)
urządzili biesiadę... Wiwaty, toasty..
Przyszła nawet depesza od Orła, dynasty,
zawierająca gratulacje szczere
i wieść, że nagrodzono artystę orderem.
Wzruszony Słowik, z całą przyjemnością,
dał cudny koncert swoim miłym gościom,
więc „Sto lat, sto lat." powtarzali chórem.
Słuchała tego z obliczem ponurem,
niezadowolona
Wrona.
— Cuda — powiada wreszcie — dzieją się na świecie
Ja mogłabym obchodzić pięćdziesięciolecie
głos mam znacznie mocniejszy, dykcję znakomitą...
Nieraz już przecież Sowa przyznawała mi to...
A tu, ni stąd ni z owąd, las koziołki fika:
bo jubileusz, pożal się boże — Słowika!..

Mówił mi pewien pisarz, co mu kraj zawdzięcza.
Ale o tym, niestety, nikt nie ma pojęcia.

Pomysłowa

— A teraz zważę się z torbą i będę wiedziała czy dostałam naprawdę 5 kg kartofli.

Jan Huszcza

List ze Skromnej Miłosnej

Może nie wszystkim wiadomo, że Skromna Miłosna jest miasteczkiem położonym nad rzeką Olszanką? Przeto tych, którym nic o tym nie wiadomo, informujemy: Skromna Miłosna jest miasteczkiem, położonym nad rzeką Olszanką (nie próbujcie jej szukać na mapie!)...

W miasteczku bujnie krzewi się życie organizacyjne.

Ostatnio przeprowadzona rejestracja wykazała, iż w Skromnej Miłosnej funkcjonują 53 stowarzyszenia, związki i koła, poczynając od Związku Drobnych Producentów, poprzez Tow. Wędkarskie „Rybka", chór „Harfa eolska", Klub Sportowy „Wyczyn", Tow. Krzewienia Kultury Dyskusyjnej, Rodzinę Spółdzielczą „Iskierka" aż do Samopomocy Filatelistycznej.

Wszystkie te ze szlachetnej inicjatywy zrodzone organizacje — mające w statutach dość różnie i pięknie określone cele i zadania — w sposób szczególnie energiczny zajęły się ostatnio urządzaniem zabaw, wieczorków tanecznych, kwadransów tanecznych, poranków, popołudniówek i wieczorynek tanecznych. Oto przeciętny kalendarzyk tygodniowy imprez kulturalno - rozrywkowych w Skromnej Miłosnej:

Poniedziałek: Popołudniówka taneczna w lokalu „Harfy eolskiej",
Wtorek: „Trzy kwadranse tańca" w Rodzinie Spółdzielczej „Iskierka",
Środa: Wieczorynka w Klubie Sportowym „Wyczyn",
Czwartek: Zabawa taneczna w Zw. Sekretarzy,
Piątek: Boogie-woogie w lokalu „Echa wiejskiego",
Sobota: Wielki bal w Tow. Przyjaciół Książki Polskiej,
Niedziela: Tańce we wszystkich lokalach wszystkich organizacyj...

Oczywiście, w Skromnej Miłosnej dba się nie tylko o wyrobienie mięśni nóg, ale też i o rozwój duchowy. W związku z rozwojem duchowym, w ciągu ostatnich dziesięciu dni urządzono następujące odczyty:

Mgr. Ludwik Sznapsik: „Boogie-wogie a tango",
Dr Azalia Małolepsza: „Tańce za czasów Władysława Jagiełły",
Ob. Amelia Ciągotka: „Historyczne znaczenie rumby",
Ob. Halina Maciałko: „Walc angielski"...

Powstały również ostatnio i wielce pożyteczne instytucje naukowe, a mianowicie „Dwutygodniowe kursy tańców nowoczesnych (oczywiście, amerykańskich!) pod dyrekcją mgr. Ludwika Sznapsika", oraz „Korespondencyjny uniwersytet taneczny" (warunki po nadesłaniu 500 zł. znaczkami pocztowymi).

Te same organizacje rozwijają również w swoich członkach i sympatykach zamiłowanie do pożytecznej lektury. W miejscowych księgarniach wykupiono wszystkie egzemplarze następujących książek: **Prof. Adam Kujkowski: „Tańczymy!", inż. Ojra Rańcuchowski: „Figury taneczne", dyr. Paweł Drgawka: „Poleczka, boston, swing", mgr. Kupronia Ciepołowiczówna: „Woskowanie parkietów"...**

Jak z powyższego łatwo można wywnioskować, rozwija się i kwitnie życie kulturalne, umysłowe i towarzyskie w Skromnej Miłosnej.

Niestety, mimo najlepszej naszej woli — nie możemy jednak temu życiu przyklasnąć: jest jakieś zbyt jednostronne, no i, wbrew pozorom, monotonne...

A jak tam u was, o najmilsi mieszkańcy innych miast i miasteczek?!!!

Okazja

— Wierz mi, kochanie, kupiłem go naprawdę okazyjnie.

Myśli różne

Nieprawdą jest, że w Indiach nie ma solidarności. Wszyscy Hindusi solidarnie głodują.

*

Dziwne że prawda jest rzeczą bardzo dużej wagi, a mimo wszystko zawsze wypływa na wierzch.

*

Dotychczas twierdziło się, że palacz papierosów może odzwyczaić się od palenia tylko wtedy, gdy ma silną wolę. Dziś widzimy, że wystarczy, gdy taką wolę posiada Monopol Tytoniowy.

*

W Chinach Kuomintangu mówiono: naszą potrawą narodową był ryż. W Chinach demokratycznych mówi się: naszą potrawą narodową jest ryż.

St. K.

Mały Kazio pisze...

(Rys. Kazimierz Grus)

Sylwetki kobiet ZSRR

Foto „Ogoniok"

Członkini klubu przy kołchozie im. 9 Stycznia, sekcji robót ręcznych Natalia Czernyszewa przy pracy.

ANEGDOTY HISTORYCZNE

ZBŁAŹNIŁ SIĘ

Jakub I, król angielski, szedł któregoś dnia na spacer ze swym ulubionym błaznem. Błazen szedł po prawej stronie, obok króla. Jakub długo nie zwracał na to uwagi, wreszcie nie wytrzymał:

— Nie zniosę tego, by błazen szedł obok mnie po prawej stronie.

Błazen przeszedł na lewą stronę, mówiąc:

— Och, mnie to zupełnie nie razi!

***

Królowa szwedzka Krystyna zwiedzała we Francji klasztor zakonnic. W furcie klasztornej zobaczyła kraty, oplątane drutem kolczastym:

— Moje panie! Czy nie uważacie, że śmieszną jest rzeczą odgradzać się od świata i ludzi takimi kratami? Jeżeli czynicie śluby czystości, jest to niepotrzebne, a jeżeli was tylko te kraty wstrzymują, to wasz ślub musi być bardzo marny!

Hydroterapia

Szachy

pod redakcją K. Makarczyka

KOŃCÓWKA

Matowanie skoczkiem i gońcem

1) Białe dążą do zepchnięcia króla czarnych na bandę. Dla osiągnięcia tego celu posługują się skoczkiem i królem, aby odebrać przeciwnikowi pola odmiennego koloru niż atakowane przez własnego gońca. Wskazówka strategiczna Capablanki z czasów, gdy rozgrywka tej końcówki nie była jeszcze dokładnie opracowana: Wykorzystujmy maksymalnie posunięcia królem (strony silniejszej).

2) Czarne utrudniają zadanie przeciwnikowi i zmuszone do ustąpienia w kierunku skraju, cofają się ku narożnikowi koloru przeciwnego od barwy gońca. Tam przy poprawnej obronie mat jest nieosiągalny.

3) Król czarny wycofał się do bezpiecznego narożnika. Stamtąd zostanie odsunięty do rogu, w którym mat będzie możliwy.

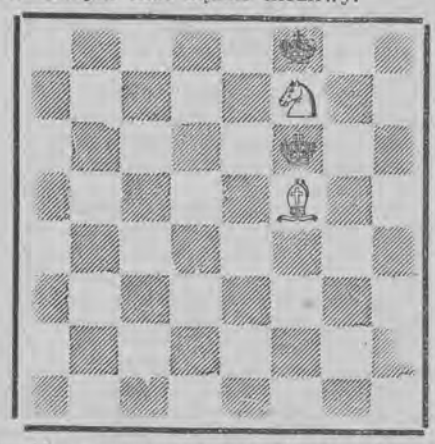

Zwróćmy uwagę na pozycję skoczka. Stoi on na f7 atakując czarne pola. Król z f6 odbiera dwa inne pola tej barwy. Białe pola należą do gońca. Pozycję można przestawić symetrycznie, przekręcając szachownicę. Otrzymamy 8 różnych wariantów.

1. G h7	K e8
2. S e5!!	

Ten wspaniały ruch, jedyny prowadzący do zwycięstwa, będzie łatwy do zapamiętania, gdy podamy uproszczony schemat manewru skoczka w tej końcówce. Ale dopiero praktyka i jej dodatni wynik umożliwiły skonstruowanie formułki. Trzeba więc powtórzyć zabiegi eksperymentatorów, a później dopiero wyłowić mnemotechniczną kwintesencję.

2. ...	K f8!

Wbrew pozorom ucieczka królem na d8 która otwiera niby perspektywę wymknięcia się przez c7 na b6 i stąd znowu do bezpiecznego kąta a1, nie daje dobrych wyników. Białe grają wówczas K e6 (i następnie na K e8, S d7) i próba ucieczki przez c7 zostanie sparaliżowana: S d7, K c6, G d3!!, K c7, G e4, K d8, G g6. Ciągle wytwarza się podobna (identyczna, jeśli nie uwzględniamy kurczącego się terenu) konfiguracja bierek.

3. S d7 +	K e8
4. K e6	K d8
5. K d6	

Wykorzystujmy ruchy króla strony silniejszej (Capablanca!!) Król może odejść na 5. e8 albo na 5. c8. W wypadku e8 białe dają szacha na g6, K d8 G h5 tempo!, K c8, S c5, K d8 S b7 + K c8, K c6, K b8, K b6! Zawsze ten sam motyw kooperacji białych figur. K c8, G g4 +, K b8, S c5, K a8, G h3 (tempo!! czyli w tym wypadku świadome i celowe pozbycie się ruchu) K b8.

Białe zaczynają i matują w dwu posunięciach.

Rozpatrzmy drugi wariant:

5. ...	K c8
6. S c5 !!	K d8

Odwrót na b8 przyspieszyłby katastrofę: K c6, K a7, S b7, K b8, K b6, K c8, G f5 + itd.

7. G g6!	K c8
8. G h5 (tempo! j. w.)	K d8

Czarny król popisuje się taktyką „biernego oporu".

9. S b7 +	K c8
10. K c6	K b8
11. K b6	K c8
12. G g4 +	K b8
13. G d7	K a8
14. S c5	K b8

Białe matują w dwóch posunięciach.

Wyłożyliśmy (w streszczeniu) sposób rozgrywania końcówki: goniec i skoczek przeciw królowi. Udało się to bez wysiłku ponieważ dwadzieścia parę lat temu znakomity szachista i kompozytor zadań Polak D. Przepiórka z Warszawy ogłosił swoje spostrzeżenia, dotyczące trasy skoczka w tej rozgrywce. We wszystkich wariantach, głównym i ubocznych skoczek z pola f7 (i analogicznie w pozycjach symetrycznych), odbywa podróż ruchami które tworzą na szachownicy „literę W", a mianowicie, jak w tym wypadku: f7, e5, d7, c5 i ewentualnie jeszcze b7. W połączeniu ze wskazówką Capablanki rozporządzamy takim vade-mecum, które przy nabyciu niewielkiej wprawy pozwala na szybkie rozgrywanie tej bardzo trudnej pozycji.

OKRĘGOWE MISTRZOSTWA POLSKI

Turniej drużynowy o mistrzostwo Polski (który miał się rozpocząć w Gdańsku w dn. 4 grudnia) został odłożony.

Kącik filatelistyczny

Wśród wielu motywów, jakie znajdujemy na znaczkach pocztowych, specjalny dział — i to bardzo lubiany — zajmują znaczki, wydawane z dopłatami na cele młodzieżowe. Najbardziej znane z nich to czechosłowackie „Dietem", „holenderskie" „Voor Het Kind" i szwajcarskie „Pro Juventute" przy czym te ostatnie nie zawierają motywów dziecięcych.

Reprodukujemy dziś tegoroczną holenderską serię „Voor Het Kind", która ukazała się w obiegu 14 listopada. Rysunki jej przedstawiają symbolicznie pory roku. Cała seria składa się z pięciu wartości: 2 + 3 c (żółtobrunatny) — jesień, 5 + 3 c (czerwony) — lato, 6 + 4 c (zielony) — wiosna, 10 + 5 c (szary) — zima i 20 + 7 c (niebieski) — Nowy Rok.

Serię tę projektował Hub Levigne. Drukowana jest rotograwiurą (wklęsły druk siatkowy). Rozmiar znaczków 25 × 36 mm, a samych rysunków 21,5 × 32,5 mm. Ząbkowanie $12^{3}/_{4} : 14$.

W sprzedaży seria ta znajdzie się do końca roku bieżącego, a w obiegu o rok dłużej.

Przed Gwiazdką

Jaką książkę podarować dziecku?

Pierwsze książki dla dziecka — to bajki wierszem i prozą, lub proste wierszyki o ludziach, zdarzeniach, zwierzętach. Literatura dla starszych dzieci obfituje przede wszystkim w wiersze, a mniej jest dobrej, interesującej i wartościowej prozy. Obecny sezon wydawniczy przynosi tym razem dużo dobrej prozy dla młodszej i starszej młodzieży, prozy zarówno o tematyce fantastycznej, jak i społeczno - obyczajowej oraz przyrodniczej.

„Złoty kluczyk czyli niezwykłe przygody pajacyka „Buratino" **Aleksego Tołstoja** w świetnym tłumaczeniu **Juliana Tuwima** (Czytelnik) są prześliczną, pełną poezji i fantazji transkrypcją „Pinokia" Collodiego (Książka i Wiedza). W bajce Tołstoja treść jest bardziej ozdobna i bardziej upiększona dygresjami poetyckimi, bogatym i kolorowym językiem, podczas gdy u Collodiego więcej jest rozmachu, silniejsze tempo akcji, więcej pasji i namiętności. I tu i tam kukiełki, symbolizujące dziecko — człowieka, ludzie, zwierzęta, cała przyroda współdziałają w walce o zwycięstwo dobra nad złem. Fantazja Tołstoja wprowadza inne, nowe wariacje motywów, które spotykamy u Collodiego I tu i tam, według prawideł baśni, wszystkie postacie dzielą się na dwa obozy dobrych i złych, a bajka — o głębokim sensie etycznym, kończy się optymistycznie.

Dwa krótkie śliczne opowiadania **Wasilenki: „Artiomka w cyrku"** i **„Czarodziejska szkatułka" (Nasza Księgarnia) wprowadzają** czytelnika również w świat aktorski, ale nie w świat kukiełek, lecz żywych aktorów cyrkowych. W ten ponętny i rzadko spotykany wątek autor wplata dzieje chłopca, sieroty, który pracą, dzielnością, prawością uczuć i przyjaźnią dla ludzi potrafi być pożyteczny. Życie go nie oszczędza, ale i nie łamie. Opowiadania te pisane są żywo, prosto, z doskonałymi dialogami. Interesująca akcja musi zaciekawić czytelnika, „Morał" odsłania ból i krzywdę ludzką i wskazuje drogę do jej wyrównania.

Trzy powieści dla młodzieży (młodszej i starszej): **Gajdara „Timur i jego drużyna"** (Czytelnik), **Kassila „Mars na horyzoncie"** (Nasza Księgarnia) oraz **Szwarca „Uczennica pierwszej klasy"** (Nasza Księgarnia) mają kolejno za temat życie dzieci i młodzieży w Związku Radzieckim: w małym mieście, w szkole i w Moskwie, gdzie akcja toczy się w atelier filmowym, w którym pracuje młoda dziewczyna — uczennica. Te trzy różne środowiska posiadają jeden wspólny im rys charakterystyczny: stanowią teren pracy, zabaw oraz przedsięwzięć młodzieży w ramach ustroju socjalistycznego, który pozwala im na pełny i żywy udział, od najmłodszych nawet lat, w życiu społeczeństwa. Przez stopniowe przygotowywanie się do przyszłych zadań, lub przez wkład, w miarę sił i możności, swojej pracy i swoich starań dla dobra innych. Wszystkie trzy książki — powieść Szwarca dla młodszej młodzieży o pierwszym roku w szkole, Gajdara o niosącej pomoc ludziom drużynie Timura, czy powieść Kassila o dziewczynce, grającej w atelier moskiewskim w filmie o 1812 roku pełne są optymizmu, żywe i proste, a dialog stanowi jedną z głównych atrakcji.

Podobnie buduje swoją powieść **„Wesoła Rodzinka" Nosow** (Czytelnik), choć tematem jej jest przede wszystkim sztuczna wylęgarnia drobiu, zrobiona własnymi rękami dwóch chłopców. Dzieje tego przedsięwzięcia opisuje rzeczowo, popularyzując znakomicie najważniejsze wiadomości przyrodnicze z tym związane i wprowadzając zagadnienie pracy zespołowej, koleżeńskości i solidarności w gromadzie chłopców. Książka jest niezmiernie interesująca, pełna dramatycznych scen i rozwiązuje doskonale w formie literackiej trudny problem łatwej popularyzacji przyrodniczej.

Inaczej, lecz równie dobrze i oryginalnie podchodzi do tego samego problemu **Bianki** w swoich trzech książeczkach dla dzieci: **„Myszka Pik", „Na tropie", „W leśnych domkach"** (Czytelnik). Są to krótkie historie z życia zwierząt, uczłowieczonych w ten sposób, że myślą i działają jak ludzie, pozostając jednak całkowicie w swoim świecie i nie symbolizując niczego abstrakcyjnego. Przez ten rodzaj antropomorfizacji myszka czy mysi królik stają się czytelnikowi bliskie, a jednocześnie dziecko przyswaja sobie konkretne i podstawowe wiadomości o życiu zwierząt.

Wśród książek dla dzieci i młodzieży pozycje te są niezmiernie cenne, gdyż wprowadzają nowy sposób podchodzenia do tematyki i jej nowe literackie ujęcie.

Aniela Mikucka

D—06371

Ze świata kobiet

Podstawa

Podstawowym strojem kobiety pracującej jest bezsprzecznie bluzka i spódniczka. Nie znaczy to wcale, że należy ograniczyć się do jednego takiego kompletu. „Krzyżowanie" rozmaitych bluzek i spódniczek (oczywiście harmonizujących z sobą) daje bardzo dobre efekty.

Prócz innych zalet, taki dwu-częściowy komplet odznacza się i tą, że jest bardziej osiągalny. Łatwiej sprawić sobie bluzkę, a za jakiś czas spódniczkę, niż od razu całą suknię. **(an)**

Przedświąteczne troski na raty

W obliczu świąt giną troski dnia powszedniego. Na ich miejsce zjawiają się troski świąteczne, a raczej przedświąteczne: dotyczą one w pierwszym rzędzie wszelkiego rodzaju zakupów.

Na ogół na trzy—cztery tygodnie przed świętami nie zaprzątamy sobie tymi sprawami głowy. „Jakoś to się zrobi"... Ale nie jest to słuszne podejście. Znacznie bardziej racjonalnie byłoby rozłożyć sobie owe przedświąteczne kłopoty na dłuższy przeciąg czasu, niż zamartwiać się wszystkim w ostatnim tygodniu.

Od dziś przygotowujemy się więc do świąt. Oczywiście, nie znaczy to, że na cztery tygodnie naprzód należy piec ciasto, czy przygotować wieczerzę wigilijną. To zostawmy na później.

Tymczasem zaprojektujemy podarki dla najbliższych (jeszcze jest czas, aby niektóre z nich zrobić własnoręcznie), przejrzyjmy odświętną garderobę własną i rodziny, aby uniknąć przykrych niespodzianek (w rodzaju dziury na łokciu) na godzinę przed pójściem na wizytę.

Co zapobiegliwsza pani domu myśli już o postrachu męża i dzieci — tzw. „wielkim sprzątaniu". Rozłożone „na raty", obmyślane chytrze i planowo takie sprzątanie może przestać być „postrachem" domowników, co wyjdzie wszystkim na dobre: samej gospodyni i rodzinie.

A więc — troski na raty, niezawodna metoda uniknięcia gorączki przedświątecznej.

R.

Wydawnictwa nadesłane

BRAGIN M. **Od Moskwy do Berlina.** Str. 296 W-wa 1949. Przekład z rosyjskiego I. J. Korala. (Wyd. „Prasa Wojskowa" W.P.W). Jest to zbiór szkiców frontowych i artykułów, pisanych w czasie wojny, w latach 1941—45. Autor zręcznie łączy żywe opisy z przystępnym wykładem zasad sztuki wojennej. Głównym tematem książki jest broń pancerna i jej ludzie.

THERY SIMONE. **Nowe Termopile.** Reportaże z Wolnej Grecji. Przekład Marty Malickiej. Str. 146. W-wa 1949 (WPW).

STANIEWICZ MARIAN. **Wrzesień 1939.** Polityka ZSRR w przededniu i w początkowej fazie II wojny światowej. Str. 144, liczne ilustracje. W-wa 1949 (WPW).

HENRYK WERNER. **Szpiedzy i dywersanci bez maski.** Str. 96. W-wa 1949 (WPW). Reportaże z budapeszteńskiego procesu Rajka i jego wspólników. Broszura zawiera również najbardziej zasadnicze fragmenty i streszczenia stenogramu sądowego.

WOYNA W. **ABC szybownictwa.** Str. 38, rys. 25, 1 plansza poza tekstem. W-wa 1949 (WPW).

GUREWICZ JERZY. **Łowcy chmur.** Przekład z ros.: J. Przymanowski. Str. 62, W-wa 1949. (WPW — Seria: Nauka — fantazja — przygoda)

DORFMAN W. **Na pograniczu życia** Str. 62, rys. 24. W-wa 1949. (WPW: Bibl. Żołnierza, Seria II — popularno-naukowa, zeszyt 1).

WORONCOW-WELTAJMINOW B. A. **Pochodzenie ciał niebieskich.** Str. 62, rys. 13. W-wa 1949 (WPW: Bibl. Żoln. Ser. II, zesz. 2).

KELLER B. A. **Jak powstało życie na ziemi.** Str. 64, rys. 11 W-wa 1949 (WPW: Bibl. Żoln., seria II zesz 3).

OGORODNIKOW K. P. **Na czym opiera się ziemia.** Str. 46 rys. 15, W-wa 1949. (WPW: Bibl. Żoln., r. II, zesz. 4).

ZAWARYCKA E. **Wulkany.** Str. 70, rys. 25. W-wa 1949 (WPW: Bibl. Żoln., ser. II, zesz. 6).

MIECZYSŁAW KALINOWSKI. Str. 80, W-wa 1949 (WPW: Bibl. Żoln., ser. II, Opowiadania o walce i pracy, zesz. 1).